

Dalsze Irzy huty wykonały plan I półrocza

WARSZAWA (PAP)

W dniu 20 bm., na 10 dni przed terminem półroczny plan produkcji według wartości w cenach niezmiennych wykonała załoga jednego z najpotężniejszych zakładów przemysłu hutniczego — huta „Pokój”. Równocześnie o przedterminowej realizacji zadań półrocznych donieśli także robotnicy hut „Zawiercie” oraz im. 1 Maja.

Komunikat dowódcy wojskowego radzieckiego sektora Berlina

WARSZAWA (PAP)

Agencja ADN ogłosiła komunikat dowódcy wojskowego radzieckiego sektora Berlina z dnia 18 bm. Komunikat podaje do wiadomości, że Willi Goettling, mieszkaniec Berlina zachodniego, który działał z polecenia obcego wywiadu oraz był jednym z aktywnych organizatorów prowokacji i zamieszek w radzieckim sektorze Berlina, biorąc udział w bandyckich ekscesach przeciwko organom władzy i przeciwko ludności, skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok został wykonany.

Eisenhower zhańbił Amerykę

Krew małżonków Rosenbergow spadnie na głowy ich zabójców

NOWY JORK (PAP).

Jak już podawaliśmy, niewinne ofiary „sprawiedliwości” amerykańskiej — Ethel i Julius Rosenbergowie zostali po godzinie pierwszej w nocy z 19 na 20 czerwca zamordowani na „krześle elektrycznym” w więzieniu Sing Sing pod Nowym Jorkiem.

Jak wynika z doniesień prasy, Rosenbergowie, ożywił poczuć słusznosci swej sprawy, do ostatniej chwili zachowywali głęboki spokój. W swej prośbie o ulaskawienie, przesłanej na dwie godziny przed terminem egzekucji prezydentowi Eisenhowerowi, Rosenbergowie pisali:

„Apelowaliśmy już raz do Prezydenta Stanów Zjednoczonych. Stwierdziliśmy wówczas, że wydane na nas wyroki są pogwałceniem prawdy i zasad sumienia ludzkiego. Powiedzieliśmy całą prawdę — jesteśmy niewinni! Prawda ta nie uległa zmianie. Raz jeszcze uroczysto oświadczamy, że jesteśmy niewinni. Jeśli zginiemy, wina za naszą śmierć spłami Amerykę. Jeśli umrzemy, to obecna generacja Stanów Zjednoczonych okryta będzie hańbą. Hańbę tę Amerykanie będą mogli zmyć, jeżeli wrócą do ideałów prawdy, sprawiedliwości i równości wobec prawa”.

Następnie Rosenbergowie w swej prośbie o ulaskawienie podkreślili, że nie zamierzają skorzysta z nikczemnej oferty darowania im życia w zamian za współpracę z FBI (amerykańska policja polityczna) i w zamian za oskarżenie niewinnych ludzi.

Prasa donosi, że do ostatniej chwili władze amerykańskie stosowały nacisk i tortury moralne wobec Rosenbergow, chcąc ich zmusić do współpracy z FBI. Tak więc, obok pomieszczenia, w którym ustawione było „krzesło elektryczne”, znajdowali się agenci FBI, którzy utrzymywali bezpośrednią łączność telefoniczną z Białym Domem, gdzie prezydent Eisenhower i minister sprawiedliwości Brownell czekali na rezultaty cynicznej presji.

Rosenbergowie odrzucili wszystkie podłe oferty. Wobec tego o godzinie pierwszej (naszego czasu) w nocy z piątku na sobotę kat więzienia Sing Sing przystąpił do roboty.

GAZETA WIELKOPOLSKA

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. AB

• Poznań, wtorek 23 VI 1953 r.

Nr 148 (2893)

Coraz więcej załóg staje na apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta

Genne zobowiązania podejmują poznajscy robotnicy

Apel budowniczych huty im. Bolesława Bieruta spotkał się z natychmiastowym odzewem ze strony mas pracujących w Wielkopolsce. Na uroczystych masówkach w fabrykach i na budowach, załogi podejmują zobowiązania produkcyjne, pragnąc w ten sposób poprzez wzmożoną pracę dla Ojczyzny i pokoju uczcić IX rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN i I rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Cenne zobowiązania podjęła ostatnio załoga Poznańskiej Wytwórni Papierosów. Czyn Lipcowy przyniesie tu dodatkową produkcję wartości ponad 2144 000 zł oraz

zaoszczędzenie materiałów na kwotę przeszło 89 000 zł. Dodatkową produkcję wartości przeszło miliona zł, przyniosą zobowiązania robotników „Stomila”, zgłoszone na uroczystej masówce odbytej w sobotę. Na szczególnie wyróżnienie zasługuje tu m.in. czyn robotników z oddziału artykułów technicznych, który przyniesie ponad plan: 35 ton pasów transportowych, 9 ton płyt deszczowych, 100 sztuk artykułów technicznych i 300 kg pasów plastikowych.

Z innych meldunków pracowników „Stomila” wymienić należy zobowiązania pracowników działu konfekcji opon samochodowych i rowerowych oraz podjęcie przez 528 pracowników apelu — Wiktora Saja: „Ja nie wypuszczę braku”.

IX rocznicę ogłoszenia Manifestu, rocznicę przełomu dziejowego, powitała również cennymi zobowiązaniami załoga Elektryczni w Poznaniu. Tak np. palacze kotłowni zaoszczędzą w trzecim kwartale 500 ton węgla, oprócz 700 ton przewidzianych już dawniej w zobowiązaniu długofalowym.

Cały świat wstrząśnięty wiadomością o zamordowaniu Rosenbergow

PARYŻ (PAP)

Lud Francji do ostatniej chwili czynił rozpaczliwe próby uratowania życia Rosenbergow, a gdy próby te zawiodły — lud francuski zamianował swą głęboką oburzenie z powodu tej okropnej zbrodni.

W piątek wieczorem francuski komitet obrony Rosenbergow wystąpił do sądu najwyższego USA depeşe z żądaniem rewizji procesu. Podobną depeşe wystosowała

również francuska Powszechna Konfederacja Pracy.

NOWY JORK (PAP)

Przed Białym Domem w Waszyngtonie, gdzie manifestacje w obronie życia Rosenbergow trwały nieprzerwanie od poniedziałku, 15 bm., w piątek wieczór odbyła się potężna manifestacja, w której wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Wśród tłumów widać było tysiące zapalanych twarzy. Wielkie manifestacje odbyły się także w Nowym Jorku i innych miastach USA.

LONDYN (PAP)

Przez całą noc z piątku na sobotę odbywały się na ulicach Londynu potężne demonstracje. Dziesiątki tysięcy londyńczyków manifestowały swój protest przeciwko zamordowaniu z premedytacją dwojga niewinnych ludzi.

Ingerencja Eisenhowera w wydarzenia berlińskie

BERLIN (PAP)

Jak donosi agencja ADN, prezydent Eisenhower oświadczył 18 bm. w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone udzielią Berlinowi zachodniemu tak zwanej dodatkowej pomocy w wysokości 50 milionów dolarów rzekomo „dla dalszego unocznienia ekonomiki Berlina zachodniego”.

W kołach berlińskich oceniano się nową jałmużnę dolarową jako niezgrabną próbę podniesienia na duchu agentów amerykańskich w Berlinie zachodnim, których niedawna awantura zakończyła się fiaskiem.

Głównymi punktami zobowiązań podjętych przez pracowników Wytwórni Sprzętu Mechanicznego nr 3 jest zwiększenie dotychczasowej wydajności pracy, podniesienie kwalifikacji zawodowych, zaostreżenie kontroli w trakcie produkcji dla zmniejszenia ilości braków i podjęcie przez licznych pracowników apelu Saja. M. in. do 150% podniesie swą wydajność Wachowiak. O 5% więcej niż dotychczas wyrabiać będą: Pawlicki, Jakubiak, Białkiewicz, Michalak, Wróbel i Woźniak.

W czasie masówki burzą oklasków powitano komunikat, mówiący, że w dniu 19 bm. Wytwórnia Sprzętu Mechanicznego nr 3 wykonała przed terminem plan półroczny. (L)

Czyn żołnierski dla uczczenia 10 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego

Zbliżającą się X rocznicę powstania ludowego Wojska Polskiego, którą cały naród polski obchodzić będzie 12 października br., w dniu historycznej bitwy stoczonej pod Lenino przez I Dywizję im. T. Kościuszki — jak najgodniej pragną uczcić żołnierze naszego ludowego wojska.

We wszystkich oddziałach, pododdziałach rozwija się szlachetna walka o przodownictwo w wyszkoleniu i nauce.

Zgon prof. M. Semerau- Siemianowskiego

WARSZAWA (PAP).

Zmarł w Warszawie w wieku lat 68 prof. dr med. Mściwoj Semerau-Siemianowski, wybitny kardiolog, członek tytularny Polskiej Akademii Nauk.

Komendanci mocarstw zachodnich w Berlinie próbują zrzucić z siebie odpowiedzialność za wywołanie prowokacyjnych zajść

Agencja TASS donosi z Berlina:

Komendanci trzech mocarstw zachodnich w Berlinie, po przeczekaniu kilku dni, złożyli 19 czerwca oświadczenie, wyrażające obłądnie niezadowolenie z faktu, iż radzieckie władze wojskowe w Berlinie użyły siły zbrojnych.

Komendanci trzech mocarstw zachodnich złożyli to oświadczenie w tym celu, aby zatrzeć ślady i zrzucić z siebie odpowiedzialność za działania prowokatorów, którzy w ostatnich dniach nasłani zostali z Berlina zachodniego dla wywołania zajść ulicznych oraz dla wzniecenia pożarów w demokratycznym sektorze Berlina, i w stosunku do których radzieckie władze wojskowe zmuszone

Posel Józef Pieprzyk

prezes Zarządu Wojewódzkiego LPŻ
przewodniczący Prezydium WRN

W Dni Morza

„Morze — to nie tylko piękny, wspaniały żywioł. Morze przede wszystkim — to wielki teren pracy, to potężne źródło bogactw, to rozległe szlaki żeglugi wiążące kraj ze światem, to niezwykle sprzyjający czynnik w gospodarstwie ogólnonarodowym i jeszcze bardziej pomyślny czynnik dla rozwoju handlu i współpracy międzynarodowej.”

BOLESŁAW BIERUT

Obchodząc „Dni Morza”, musimy zdać sobie sprawę z ogromnych przemian, jakie nastąpiły w okresie powojennym w dziedzinie naszych spraw morskich i wyciągnąć z tego właściwe wnioski. Tylko w ten sposób bowiem potrafimy określić jasno i wyraźnie nową linię rozwojową naszej polityki morskiej.

W okresie przedwojennym byliśmy państwem z dostępem do morza raczej symbolicznym. Nasza „morskość” ograniczała się do pięknych haseł i życzeń, lub też wydawała się w jakichś szkoldnych, maniakalnych planach mocarstwowo — kolonialnych. Mielśmy mały skrawek wybrzeża i 2 porty. Brak stoczni zmuszał nas do wypłacania zagranicy setek milionów złotych za zakup tonażu dla pokrycia potrzeb polskiego transportu morskiego. Mimo to własna flota handlowa zaspokajała zaledwie 10 procent zapotrzebowania przewozowego. 90 proc. stanowiących obrót polskiego obszaru celnego, przewożony okrętami obce i za te dalszą „usługę” płynęły dalsze setki milionów złotych za granicę. Dość wspomnieć, że udział naszej floty handlowej w przewozie towarów przechodzących przez polskie porty wynosił przed wojną zaledwie 6 procent. Posiadaliśmy tylko 1 szkołę morską, do której uczęszczało 110 uczniów. Nasze rybołówstwo dalekomorskie znajdowało się całkowicie w rękach Holendrów i Duńczyków, a port gdyński pozbawiony odpowiednio szerokiego zaplecza, stał się trudną walką konkurencyjną z portami hitlerowskich Niemiec. Gdyńska była niejednokrotnie końcowym etapem w wędrówce rzesz bezrobotnych, którzy wędrowni złudną nadzieją znalezienia pracy, spotykali się tam jedynie z wyzykiem i nędzą. I smutnie skończyła się zabawa sanacyjnych władców w „morskie mocarstwo”.

Trzeba było dopiero obficie przelanej krwi żołnierzy radzieckich i polskich, aby uzyskać utraconą niepodległość i zbudować nowe państwo, w którym władze objął lud pracujący. Dopiero państwo ludowe, rządzone przez robotników i chłopów, prawo witych gospodarzy kraju, potrafiło zdźwignąć z gruzów i rozwinąć wspaniałe wszystkie dziedziny gospodarki morskiej, potrafiło zagospodarować 500-kilometrowy pas odzyskanego wybrzeża, stworzyć przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego flotę handlową i wojenną, powołać do życia nie istniejący przed wojną przemysł stoczniowy, uruchomić i rozbudować porty. Radośnie huczą dziś syreny w naszych portach. Na nabrzeżach portowych czerwienią się świeża

cegła nowe obszerne magazyny, skrzypią dziesiątki dźwigów.

I dlatego obecnie coroczne „Dni Morza” nie są dla nikogo już tylko pustym, propagandowym efektem, a stanowią przegląd imponujących osiągnięć na morzu i wielką manifestację polskich mas pracujących na rzecz światowego obozu pokoju, mówią o tych, którzy budują naszą potęgę gospodarczą na morzu, i o tych, którzy tego dorobku strzegą przed zakusami wojującego imperializmu. Mówią o ludziach, którzy swoim dziełem waleń przyczyniają się do utrwalenia na świecie pokoju — tego najcenniejszego skarbu ludzkości, stając się jednym z czynników umocnienia Frontu Narodowego.

Tętnią dziś pracą nasze porty i stocznie. Coraz to nowe polskie statki pełnomorskie spływają na wodę — dzieło rąk i mózgów naszych stoczniovców, którzy w masowym współzawodnictwie i racjonalizatorstwie przyspieszają wodowanie nowych jednostek morskich. Statki pod polską banderą docierają do wszystkich zakątków świata, a ich bohaterские załogi, wzorując się na doświadczeniach marynarzy radzieckich, wzmagają współzawodnictwo w zwiększaniu ilości rejsów. Nasze porty biją rekordy szybkości przeładunków, rybołówstwo morskie łowi miliony ton ryb morskiej, której połowy są dziś dziesięciokrotnie większe aniżeli przed wojną. Tysiące młodzi robotnicy i chłopscy pobiera naukę w szkołach morskich różnego typu. Źródłem naszych sukcesów na morzu jest także pewność, że na straży naszych granic stoi ludowe Wojsko Polskie i ludowa Marynarka Wojenna, która wzorując się na doświadczeniach okrytej chwałą Marynarki Wojennej ZSRR nieustannie zwiększa swoją gotowość obronną.

„Dni Morza” to także okres bardziej intensywnego upowszechnienia szkolenia w sportach wodnych i specjalnościach wojskowo-morskich. Ważne zadania na tym odcinku spełnia Liga Przyjaciół Żołnierza, dając możliwość młodziemzy rozwijania swych zamiłowań, zbliżając ją do morza, ucząc kochać je trzeźwo i twórczo. Wychowanie ideowo uświadomionych politycznie i dobrze wyszkolonych kadr pracowników morza zapewni dalszy, jeszcze szybszy rozwój naszej gospodarki morskiej.

Tegoroczne „Dni Morza” są manifestacją miłości i przywiązania do ludowego go Wojska Polskiego oraz zbrojnego ramienia Polski Ludowej na morzu — naszej Marynarki Wojennej. Nasza praca na odcinku morskim jest bowiem nieodłączną częścią wielkiego dzieła budownictwa socjalistycznego, które prowadzi cały naród pod przewodnictwem Partii i Rządu, naród zjednoczony w szerokim froncie walki o pokój i plan sześcioletni.

Kryzys rządowy w Brazylii trwa

Jak donoszą z Rio de Janeiro — w Brazylii trwa kryzys rządowy. Prasa brazylijska podaje, że po ustąpieniu ministra finansów, ministra spraw zagranicznych, ministra pracy oraz ministra sprawiedliwości, do dymisji podali się także ministrowie: komunikacji, robót publicznych i oświaty.

Komunikat władz śledczych NRD o przesłuchaniu prowokatora zachodnio-berlińskiego

BERLIN (PAP)

Agencja ADN podaje komunikat władz śledczych NRD o przesłuchaniu prowokatora zachodnio-berlińskiego, nazwiskiem Werner Kalkowski.

W związku z ekscesami, zorganizowanymi w demokratycznym sektorze Berlina przez agencję czynną w Berlinie zachodnim — stwierdza komunikat — władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej aresztowały licznych nauczających prowokatorów. Jednym z nich był Werner Kalkowski.

Niemiec, urodzony w 1916 roku w Guestrów (Meklemburgia), bezrobotny, zamieszkały w Berlinie przy Naunynstrasse 34. Aresztowano go 17 czerwca br. Oto protokół jego przesłuchania, który, zgodnie z przepisami ustawy, został przesłany sprawdzony i potwierdzony.

Pytanie: W jakim sektorze Berlina pan zamieszkuje?

Odpowiedź: Mieszkam w sektorze amerykańskim.

Pytanie: Jak się więc stało, że został pan aresztowany wraz z innymi przy próbie zorganizowania rozruchów na terytorium demokratycznego sektora Berlina?

Odpowiedź: 17 czerwca rano zostałem wysłany wraz z grupą co najmniej 90 ludzi z Berlina zachodniego do demokratycznego sektora. Chcieliśmy zorganizować tam rozruchy i wciągnąć do nich strajkujących robotników.

Pytanie: Kto dał panu to polecenie?

Odpowiedź: 16 czerwca o godz. 6 wieczorem przyszedł do mego mieszkania Paul Guenting, którego znam z Guestrów i który również mieszka w zachodnim Berlinie. Zapropował on mi, żebym za dobrym wynagrodzeniem wziął udział w zorganizowaniu rozruchów w sektorze demokratycznym. Guenting powiedział przy tym, że zorganizowanie takich rozruchów ułatwione będzie przez to, że w sektorze demokratycznym pewna część robotników zaczyna strajkować. Strajk ten — oświadczył Guenting, trzeba prze-

kształcić w bunt. Gdy wysłuchałem go, powiedziałem, że jestem gotów wziąć udział w tej zbrodni, ponieważ chciałem zrobić. Bardziej szczegółowe instrukcje w sprawie urzeczywistnienia tych zamiarów otrzymałem nazajutrz rano.

Pytanie: Proszę opowiedzieć o tym dokładniej.

Odpowiedź: Gdy Guenting odchodził, powiedział mi, że powinienem się stawić 17 czerwca o 8 rano na Breitenbachplatz. Tak też zrobiłem. Przybyłem w oznaczonym czasie na umówione miejsce, gdzie oprócz mnie znajdowało się jeszcze co najmniej 90 osób — przeważnie również bezrobotnych. Wśród nich byli znani mi: Josef Schneider, Georg Schake, Reinhold Marold, Rudolf Jenschinski, Walter Walleck i Guentier Niemetz. Na czele zgromadzonych stali: Paul Guenting i Hans Juergen, który oficjalnie pracuje w policji zachodnio-niemieckiej, oraz Amerykanin Hiwer w mundurze zaopatrzonego w naramienniki z dwiema gwiazdkami.

Guenting oświadczył zgromadzonym, że naszym zadaniem jest udać się do demokratycznego sektora Berlina, przylączyć się tam do strajkujących robotników i przekształcić spokojny strajk w bunt pod hasłem obalenia rządu NRD.

Zakomunikował on nam dalej, że powinniśmy sami wziąć energiczny udział w rozruchach. Polecono nam atakować gmachy rządowe, wzniesić pożary, rabować sklepy, napastować policjantów ludowych i w ogóle wystąpić przeciwko organom władzy, używając również broni.

Po nim zabrał głos Amerykanin Hiwer. Wezwał on nas byśmy wykonali nasze zadanie zorganizowania rozruchów możliwie najlepiej i obiecał, że każdy z nas wysłany będzie za to na trzymiesięczny wypoczynek. Ci z nas, którzy nie mieli pracy, mieli być następnie przyjęci do policji zachodnio-berlińskiej i mieli otrzy-

mać dobre wynagrodzenie. Ponadto każdemu z nas obiecano po 50 marek zachodnich, które mieliśmy otrzymać natychmiast po powrocie z sektora demokratycznego.

Pytanie: Co przedsięwzięliście pan i pańscy współnicy w stosunku do robotników sektora demokratycznego, aby dokonać prowokacji?

Odpowiedź: Po otrzymaniu instrukcji w sprawie zorganizowania rozruchów skierowaliśmy się zwarcią grupą przez most poczdamski na Potsdamer Platz. Tam przylączyliśmy się do strajkujących i od tej chwili przystąpiliśmy do wykonywania naszego zadania, t. j. zaczęliśmy podżegać tłum, wykrzykując odpowiednie hasła, przeciwko rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej i innym organom władzy.

W naszej grupie około 20 ludzi miało butelki z benzyną, które otrzymało dla podpalenia gmachów z amerykańskiego samochodu ciężarowego na moście poczdamskim. Jedną taką butelkę otrzymał np. w moich oczach Guentier Niemetz.

Na Potsdamer Platz ci spośród nas, którzy mieli butelki z benzyną, zaczęli podpałać poszczególne gmachy. Sam widziałem, jak podpalony tam został sklep HO (Handelsorganisation — centrali uspołecznionego handlu). Guentier Niemetz cisnął do tego gmachu swoją butelkę. Ponadto wielu z naszej grupy rzuciło kamieniami w policjantów ludowych i wybijało szyby w oknach. Razem z tłumem skierowaliśmy się przed gmachy rządowe na Leipziger Strasse, gdzie ekcesy trwały. Tym razem zaczęliśmy również ostrzeliwać policję ludową i załogi czołgów radzieckich.

Pytanie: Czy pan również strzelał?

Odpowiedź: Nie strzelałem, gdyż nie miałem broni, ale widziałem dokładnie, jak Hans Juergen strzelał z rewolweru do żołnierzy rosyjskich. Czy zastrzelił któregoś z nich — tego nie wiem. Moja rola na Leipziger Strasse polegała na podżeganii tłumu przeciwko rządowi przez wznoszenie okrzyków: „Precz z rządem!” i za pomocą innych obelżywych hasel. Do podjudzania tłumy pomagali nam bardzo Amerykanie, gdyż na ich polecenie ustawiono na granicy sektorów dwa wielkie megafony, które transmitowały bez przerwy podjudzające przemówienia w językach niemieckim i rosyjskim. Po rosyjsku przemawiał Anton Loeffler. Wyzywał on policję i wojsko rosyjskie, by nie występowały przeciwko buntownikom, lecz same przechodziły do zachodniego Berlina.

Końcowe posiedzenie Światowej Rady Pokoju

BUDAPESZT (PAP)

Dnia 20 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się końcowe posiedzenie sesji Światowej Rady Pokoju. Obradom przewodniczył przedstawiciel Japonii, Ikue Ojama.

Członek Biura Światowej Rady Pokoju, wiceprzewodniczący Rady, Gabriel d'Arboussier (Afryka) przedstawił sesji do zatwierdzenia rezolucję, opracowaną przez komisję polityczną sesji. Rezolucja wzywa narody do podwojenia wysiłków w walce o pokój oraz wskazuje na możliwość pokojowego współistnienia różnych systemów. Warunkiem współistnienia różnych systemów — stwierdza rezolucja — jest rozwiązywanie wszystkich sporów i konfliktów w drodze rokowań.

Wszyscy uczestnicy sesji z wielkim entuzjazmem zaaprobowali tekst tej rezolucji.

Następnie zabrał głos członek Biura Światowej Rady

Chłopiec — olbrzym 14-letni mieszkaniec Czerwińska waży 135 kg

Jak podaje „Dziennik Bałtycki”, 23 lutego 1939 roku w gromadzie Czerwińska (poczt. Smentowo, pow. starogardzki) w rodzinie Maślaków urodziło się 9 z kolei dziecko, a 8 syn, Antos. Chłopiec zaraz po urodzeniu ważył podobno 7,5 kg. Rósł i rozwijał się znacznie szybciej niż inne dzieci w jego wieku, tak że dziś mając 14 lat i 3 miesiące, waży około 135 kg i ma 2,12 cm wzrostu.

Ojciec Maślaka, średniorolny chłop, sam jest raczej człowiekiem drobnym i niewysokim (wzrostu 1,60 m). Również matka była nie wiele wyższa. Rodzeństwo chłopca, z którego żyje 6 braci i siostra, nie jest również specjalnie wysokiego wzrostu (od 1,60 do 1,70 m).

Chłopiec, rozwijając się nadzwyczaj szybko fizycznie, jednocześnie normalnie rozwija się umysłowo i czuje się zupełnie dobrze.

Pokoju Sereni (Włochy), który przedstawił sesji uchwały komisji zajmującej się sprawą form i sposobów przeprowadzenia kampanii na rzecz rokowań w celu osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Rosenbergowie zostali zamordowani przez „sprawiedliwych” amerykańską po dwóch latach czekania na śmierć w celu więziennej, po dwóch latach codziennego fizycznego nieomal kontaktu ze śmiercią.

Rosenbergów zabito w dzień po 14 rocznicy ich ślubu, ślubu dwójga skromnych, uczciwych obywateli USA, którzy kochali siebie serdeczną miłością męża i żony, którzy gorąco kochali swych małych synów, którzy mimo skromności swego życia, ukochali je tak silnie, że zapragnęli walczyć o jego piękno dla innych, to znaczy walczyć o pokój — dla innych. Nie będąc komunistami — bronił pokoju, broniąc swego życia, życia swoich dzieci, życia dzieci wszystkich ludzi we wszystkich krajach.

Dlatego nie bali się śmierci. To nie paradoks. Każdy, kto całym sobą broni życia, gotów wybrać śmierć, a odrzucić hańbę. Każdy, kto kocha życie, gotów je stracić, ale nie spługawić.

Rosenbergom proponowano kłamstwo, fałszerstwo, hańbę za cenę życia. Rosenbergowie wybrali śmierć, gdyż życie, uczciwe życie, było im zbyt drogie. To nie paradoks. To bohaterstwo.

*

Rosenbergowie wydali swoją postawą trwałą i nieodwracalną wyrok na „sprawiedliwość” amerykańską, na sędziów, którzy głosowali za mordem, na rząd, który mordem pragnął. Na te wszystkie siły, które chciałyby zmusić ludzi do hańbiącego, niewol-

niczego życia, które swą władzę opierają na nieprawości, które poza nieprawością nie widzą innego układu stosunków między ludźmi.

Do faszystowskich zbrodni wojennych, do bestialstw amerykańskich w Korei, imperializm dopisał nazwiskami sędziów-zbrodniarzy, nazwiskiem ministra „sprawiedliwości” USA — zbrodnię, która choć nie miliony, lecz dwa tylko istnienia ludzkie zniszczyła, zniszczyła zarażeniem resztki iluzji, jakie wielu ludzi na świecie żywiło jeszcze wobec burżuazyjnej „sprawiedliwości” i sumienia rządów Stanów Zjednoczonych.

Od prostych robotników całego świata zaczynając, do kierujących państwami, rządami, od komunistycznych aktywistów, do biskupów wszystkich kościołów i duchownych wszystkich wyznań — ludzkość, mieszkańcy Europy, Azji, Ameryki, wyraziła swój gniew, oburzenie i potępienie zbrodniarzy.

Wyrok, jaki Rosenbergowie wydali na swych oprawców — rozbrzmiewa dziś na całym świecie. W ten sposób śmierć dwójga męczenników zrodziła tysiące nowych bojowników sprawy pokoju.

I nie pomogą na to barykady stawiane przed więzieniem przez amerykańską policję — na krótko przed mordem. Świadczyły one tylko o śmiertelnym leku oprawców, mających przecież w ręku potężny aparat przemocy, przed dwójgim bezbronnymi, wymęczonymi ludźmi, przed ich śmiercią, której wielkość zaszumiła nad światem jak sztandar!

Spotkanie z australijskimi delegatkami na Światowy Kongres Kobiet

Czołowi przodownicy pracy z poznańskich fabryk, szkół i uczelni, przedstawiciele świata naukowego i artystycznego — licznie przybyłe kobiety Poznańa gorąco manifestowały wolę walki o pokój i przyjaźń między narodami na spotkaniu z delegatkami australijskimi na Światowy Kongres Kobiet w Kopenhadze, które odbyło się w sali Izby Rzemieślniczej.

Spotkanie zainicjowała przewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet w Poznaniu — Anna Zdrojewska. Serdecznymi oklaskami przyjęli zebrani wystąpienie przedstawicielki Australii, sekretarza Związku Kobiet Australijskich Stanu Viktorii, artystki — malarki — P. O'Konner.

Z przebiegiem obrad Światowego Kongresu Kobiet zapoznała przybyłych na spotkanie Helena Wieczorek — przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej w Piotrkowicach.

Wszystkie warstwy ludności NRD dają dowody zaufania do rządu

Komunikat z posiedzenia Rady Ministrów NRD

BERLIN (PAP)

19 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów NRD. Po obradach opublikowano komunikat, który głosi m. in.:

Rada Ministrów stwierdziła, że pracownicy całego aparatu państwowego zajęli właściwe stanowisko wobec zorganizowanych prowokacji i wykazali wierność wobec państwa. Ministrowie składali sprawozdania o dalszym normalnym wykonywaniu pracy przez wszystkie organa administracji. Przeszkody spowodowane prowokacjami zająściami zostały wszędzie usunięte szybko.

Wszystkie warstwy ludności w całym kraju dają nieustannie dowody zaufania do rządu i wydanych przez niego zarządzeń.

Komunikat stwierdza, że na posiedzenie Rady Ministrów przybył wicepremier Otto Nuschke. Premier powitał serdecznie Otto Nuschkego w imieniu całej Rady Ministrów i wyraził mu swe u-

Eisenhower zhańbił Amerykę

(Dokończenie ze str. 1)

Następnie wprowadzono na krzesło elektryczną 37-letnią Ethel Rosenberg. Po trzech wstrząsach elektrycznych lekarze stwierdzili, że Ethel żyje jeszcze. Wówczas odbyła się krótka narada lekarzy, władz więziennych i kata, następnie kat i jego pomocnicy skrepowali Ethel Rosenberg jeszcze bardziej rzemieniami, poprawili przewody elektryczne i zastosowali dodatkowe dwa wstrząsy. Męczeńska agonizacja Ethel Rosenberg przedurzała się i trwała 4 minuty i 30 sekund.

Mord popełniony na Rosenberbach wywołał głębokie oburzenie szerokich kół opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych i we wszystkich krajach na kuli ziemskiej. Bez przerwy nadchodzą depesze ze wszystkich części świata o ma-

sowych demonstracjach protestacyjnych, o oburzeniu przed stawicieli rozmaitych warstw społecznych, ludzi o różnych poglądach i wierzeniach religijnych.

Obróńca Rosenbergów, adwokat Bloch złożył po egzekucji następujące oświadczenie: „Wraz z Rosenbergami umarła demokracja amerykańska. Dokonano brutalnego i barbarzyńskiego aktu. Odpowiedzialność za to spada bezpośrednio na ministra sprawiedliwości USA Herberta Brownella, który podpisał elementarne swobody amerykańskie. Prezydent Eisenhower, który odrzucił prośbę o ułaskawienie Rosenbergów, wejdzie nieślawnie do historii...”

Amerykański komitet obrony Rosenbergów opublikował po zamordowaniu ofiar „sprawiedliwości” amerykańskiej komunikat, w którym czytamy: „Pamięć o Rosenberbach sprawi, że nadejdzie dzień, w którym Ameryka ze wstydem spoglądać będzie na obecny okres”. Komitet zapowiedział, że będzie „kontynuował swą walkę o pełną rehabilitację świetlanej pamięci Rosenbergów i nie ustanie w swych wysiłkach, dopóki nie zostanie uznana ich całkowita niewinność”.

Tymczasem reakcyjne koła rządzące USA wzmogły swą nagonkę przeciwko wszystkim elementom, które nie zgadzają się całkowicie z ich polityką i z ich poglądami.

Na budowach Wielkopolski

Warto przekraczać normę mówią robotnicy rolni dyskutując nad Uchwałą Rządu

WARSZAWA (PAP)

Wprowadzenie norm dziennych w pracach polowych w PGR-ach i podwyższenie o 50 procent zapłaty za pracę wykonaną ponad te normy znalazły żywy oddźwięk wśród robotników rolnych i członków ich rodzin.

Długie rozmowy w prze-rwach i po pracy prowadzą na temat uchwały robotnicy rolni w PGR Brożec w ze-

spole Kujawy na Opolszczyźnie. „Teraz to i robota lepszej jakości i zarobek będzie dużo większy — oświadczył w rozmowie z towarzyszącymi praccy członek brygady polowej Eryk Podśada. — Przecież obecnie normę dzienną każdy uczciwie pracujący nie tylko wyrobi, ale i przekroczy. A warto będzie przekraczać normę, bo za pracę ponad dzienną normę otrzyma się o 50 procent wyższe wynagrodzenie. Jasno z tego widać, jak wielkie możliwości podniesienia zarobków i poprawienia bytu daje nam nasza państwo ludowe, wprowadzając tę uchwałę. Trzeba nam tylko pomyśleć i to zaraz — jakby jeszcze bardziej rozwinąć współzawodnictwo, bo ono pomoże nam wysoko przekraczać normy.”

Z uznaniem mówią o nowych, korzystnych zasadach progresywnego wynagradzania za przekraczanie normy dzienną członkowie brygady polowej Antoniego Kostrzewy w PGR Wola Wydrzana pow. radomski w woj. łódzkiej.

„W zeszłym roku, podczas żniw przeciętnie każdy robotnik z mojej brygady zarabiał 3,84 ha — koszt w ciągu dnia pracy żniwiarka 5 ha — stwierdza Kostrzewa. — Przy takiej samej wydajności pracy w tegorocznej kampanii żniwnej zarobki każdego z nas zwiększą się bardzo znacznie.”

Wielu robotników obliczyło już sobie, jak poważnie od lipca wzrosną ich zarobki. „Uchwała naszego Rządu — powiedział na naradzie w zespole PGR Środa w woj. poznańskim Andrzej Ratajczak, przodownik pracy z gospodarstwa Jarosławiec — będzie dalszym bodźcem do podnoszenia wydajności pracy, do rozwijania współzawodnictwa. Jak sobie z grubszą wyliczyłem — mój miesięczny zarobek w lecie zwiększy się teraz co najmniej o 150 złotych.”

Duży oddźwięk wywołała uchwała o normach dziennych i o 50-procentowej podwyżce wynagrodzenia za pracę wykonaną ponad normę wśród członków rodzin robotników rolnych. W wielu PGR-ach zdolni do pracy członkowie rodzin postanawiają systematycznie wychodzić do pracy w polu, a przede wszystkim stale pracować przez cały czas zbiorów.

K. DĘBNICKI

Zamordowani wydali wyrok

Uzasadniony to lęk. Zabito bowiem Rosenbergów wbrew ludzkości — tego ludzkość nie zapomni! Odpłaci za śmierć, która przebiegła drutami przewodów elektrycznych w noc z 19 na 20 czerwca 1953 roku. I to jest także nieśmiertelny wkład bohaterstwa Rosenbergów w dzieło walki o pokój z siłami bezprawia i wojny.

Przed dokonaniem przez sąd najwyższy USA i najwyższe władze tego kraju morderstwem rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej o swej gotowości udzielenia azylu Juliuszowi i Ethel Rosenbergom.

Zgodnie z Konstytucją, rząd polski, kierując się względami humanitarnymi, uznał za konieczne, za odpowiedzialne woli narodu, gorzych śmierci i słodczych bohaterstwa — dać schronienie ofiarom prześladowań w wypadku, gdyby zachowali życie.

Śmierć Rosenbergów uniemożliwiła nam otoczenie ofiar bezprawia serdeczną opieką i troskliwością.

Ale mimo to, krok rządu polskiego z całą jaskrawością obnażył oblicze amerykańskich katów, którzy „obrażając się” na notę polską, wola nie pamiętać, że zabrakł głos ojczyzny — Kościuszki i Pułaskiego.

My, jakby realizując testament walczących przed półtora wiekiem rodaków, stanęliśmy po stronie wolności i życia, oni — oprawcy Rosenbergów, duchowi potomkowie handlarzy niewolników — stanęli po stronie niewoli i śmierci.

Niechże o tym pamiętają. Niechże pamiętają, że imiona ich z niewolą i śmiercią będą związane na zawsze.

*

Na krótko przed wybuchem wojny, w 1939 roku, wyświetlano w Warszawie amerykański film — „Zeznanie szpiega”, gloryfikujący demokrację i sprawiedliwość USA.

Setki naiwnych ludzi z pełną wiarą oklaskiwało wówczas końcową scenę, w której amerykański sędzia doprowadziłszy do ujęcia szpiega hitlerowskiego, wskazywał ręką na nowojorski posąg wolności i mówił przeciwstawiając Stany Zjednoczone europejskiemu faszystowskiemu.

Bardzo to było wspaniałe dla zagrożonych napuszcą faszystowską polskich, naiwnych jeszcze ludzi. Dziś oklasków by nie było. Dziś nie ma już naiwnych. Dziś na wieść o śmierci Rosenbergów, zraniony w swym poczuciu moralności i sprawiedliwości, ale już świadomy — nie naiwny — prosty człowiek polski powiada pod adresem władców USA, rozciągających swoje marzenia o agresji i wojnie na cały świat wskazując ręką na posągowe kolumny dźwigów stołecznego basenu budowlanego:

Tu nie ma dla was miejsca, tu nie Ameryka, tu jest Polska Ludowa!

Do wykształcenia się tej dumnej świadomości, do jej utrwalenia i okrzepnięcia przyczyniła się także męka, walka i wbrew śmierci — zwycięstwo Rosenbergów.

„To się nie da przeprowadzić” — zasada w pełni niesłuszną

Kto przekroczy bramę budowy „C” — wielkiego osiedla mieszkaniowego, powstałego w ciągu ostatnich osiemnastu miesięcy przy ul. Chociszewskiego w Poznaniu — temu rzuci się w oczy, ustawione wzdłuż głównej drogi wjazdowej — przytwierdzone na rosnących z dnia na dzień murach — czerwone tablice z wypisanymi hasłami. Słusznymi hasłami, poprawnie sformułowanymi. Ale — o treści ogólnej. Zdać by się mogło, że ich autor w obawie szybkiej deaktualizacji — takie, a nie inne nadał im brzmienie.

O pracy na nowych normach, o nowych stawkach, o wynikach osiągniętych w pierwszych dniach pracy według nowego katalogu — ani słowa. O tym, że zaloga budowy pracuje na nowych normach od 15 bm. — można dowiedzieć się dopiero w biurze kierownictwa budowy lub od robotników.

Źle, jeśli trzeba oceniać na oko

Od nich przede wszystkim. Od Andrzeja Dyli — brygadzysty murarskiego, który z dumą stwierdza, że „tak na oko jego zespół wykonuje 150 procent nowej normy”. Dyla dodaje, że „teraz dopiero, dzięki nowym normom, każdy otrzyma wynagrodzenie zgodne z posiadanymi kwalifikacjami i wydajnością pracy”. Brygadzysta transportu — Podzerek uzupełnia, że dzięki ustaleniu w nowym katalogu odpowiednio skalkulowanych stawek na poszczególne czynności — przy zwiększeniu wydajności pracy, wzrosną zarobki.

To samo mówi brygadzysta tynkarzy, Rutkowski, ale... Stwierdza, że Zarząd Budowlany nr 15, któremu budowa podlega — nie zapewni jeszcze odpowiedniego składu zespołów, co jest warunkiem osiągnięcia wysokiej wydajności, a tym samym i wyższego zarobku.

Podjęliśmy rozmowę z innymi robotnikami na temat nowych norm i stawek. Jednego z nich pytamy, czy wie, ile procent nowej normy wyrobił i ile zarobił w pierwszym lub drugim dniu pracy?

Nie wie.
— Tego u nas nikt nie wie — pada odpowiedź. — Pomiar robi się co 10 dni. Zobaczymy dopiero przy wypłacie, 7 lipca...

Zbliżamy się do budynku kierownictwa robót. Przed nami wielka tablica wyników współzawodnictwa. Pusta.

Z rozmieszczonych na terenie wielkiego placu budowy — megafonów, rozlegają się słowa spikera. Wsłuchujemy się w nie, poznając łatwo treść artykułu zamieszczonego w jednym z poznańskich pism codziennych. Na wycinkach z gazet, dotyczących budownictwa, opiera się — jak dowiadujemy się od kierownika budowy, Pałasiaka — w głównej mierze program miejscowego radiowęzła.

Zaprzeczono cenną inicjatywę robotników

Spostrzeżenia te, zebrane razem, dają sporo do myślenia. Rozmawiamy więc jeszcze z kilkunastoma dalszymi osobami, wreszcie zebrany materiał konfrontujemy w Zarządzie Budowlanym nr 15, z wypowiedziami przewodniczącego i sekretarza Rady Zakładowej.

Co zrobił Zarząd w związku z wprowadzeniem nowych norm i zaszeregowaniami — aby wyjaśnić robotnikom (biorąc pod uwagę tylko budowę „C”) powstałe wątpliwości?

Trzeba stwierdzić, że komisia kwalifikacyjna pracowała niedostatecznie politycznie, uświadamiająco.

Świadczył o tym choćby przebieg narady, urządzonej na budowie 9 bm., gdzie czołowi robotnicy wypowiadali się za natychmiastowym przejściem na nowe normy, ale wobec milczenia pozostałych i wypowiedzi wskazujących na nieznaną im przez niektórych robotników istoty i celu obecnej aktualizacji norm i zaszeregowania — zrezygnowali z ambitnych założeń.

Wprawdzie na budowie istniała komisja z kierownikiem Pałasiakiem na czele — której zadaniem było wyjaśnianie robotnikom zasad nowego katalogu norm i taryfikatora — działalność jej była jednak bierna i ograniczała się do wycekiwania na ewent. pytania pracowników. Wynik? Według słów kierownika — ludzi zgłosiło się aż... sześciu. A tymczasem na budowie nie sześciu, a kilkudziesięciu ludzi nie wie dokładnie, jaka jest różnica pomiędzy np. dawną stawką IV grupy, a obecną, nowej, III grupy, nie wie — bo nikomu z kierownictwa budowy nie przyszło na myśl, by zamiast wycekiwania na pomoc Zarządu w formie gotowych tablic — wypisać choćby na jakiejś tablicy nowe stawki — porównując je ze starymi. Kierownik Pałasiak wołał nie wysłać się, rozdać pracownikom powielane kartki z nowymi stawkami, przysłane z ZB nr 15. Nie przyszło mu też na myśl, ani nikomu z jego otoczenia (np. technikowi Janowskiemu), że dla zorientowania pracowników w zarobkach i wykazaniu im, ile procent nowej normy wyrobili — należało koniecznie dokonać pomiarów robót i obliczeń 15 lub 16 bm.

Kierownik nie zarządził tego, nie polecił zrobić tego Zarząd — skutkiem czego ludzie na budowie „C” pracują na ślepo, nie wiedząc ani, ile procent nowej normy wyrobili, ani ile wynosi ich zarobek. Wyniki swej pracy oceniają na oko, a o ich wysokości zarobków dowiedzą się przy wypłacie.

Rada Zakładowa Zarządu Budowlanego nr 15 twierdzi, że 80 procent pracowników na budowie „C” jest dojeżdżających, pochodzi ze wsi — więc trudno ludzi zebrać, trudno coś zorganizować. Oczywiście, że to jest niełatwe. Ale budowa podstaw socjalizmu charakteryzuje się właśnie tym, że jest trudna, a naszym zadaniem jest te trudności pokonywać.

A sprawa dobrania składu brygad? Przewodniczący Rady Zakładowej rozkłada ręce: „To się nie da!” Da się na pewno. Wiadomo nam, że po zmianie zaszeregowania okazało się, iż Zarząd posiada zdecydowaną większość pracowników niskokwalifikowanych. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby np. zespół Rutkowskiego ustawić według zasady: 1 pracownik VI

grupy, 1 — IV i 1 — III. Trzeba tylko, aby sprężystości i bardziej planowo pracował dział zatrudnienia i plac zarządu, którego przerzuty pracowników z jednej budowy na drugą nie zawsze dokonywane są planowo, co zresztą ciąży nad pracą całego Zjednoczenia nr 1 Budownictwa Miejskiego w Poznaniu.

Uważamy również, że wypełnienie aktualnymi danymi tablicy wyników współzawodnictwa nie jest chyba zbyt wielkim wysiłkiem, zważywszy, że należy to do obowiązków aż dwóch ludzi: pisarza budowlanego i technika zlecenia. Podobnie nie wymaga chyba nadzwyczajnego zachodu zebranie odpowiedniego materiału z terenu własnej budowy do wykorzystania w bezpośredniej agtacji przez miejscowy radiowęzeł. Wycinki z gazet — dobre, ale nie z nich wyłącznie powinna się składać część polityczna programu.

W czym tkwi sedno sprawy

Po nitce dochodzimy do kłębka. Dlaczego Rada Zakładowa ZB nr 15 z energicznym przewodniczącym na czele nie może sobie zorganizować odpowiednio szeroko rozwiniętej pracy polityczno-uświadamiającej na budowie „C” i innych budowlach?

Bo w Zarządzie nr 15 nie prowadzi się w ogóle szkolenia ideologicznego, ani dla członków Partii, ani dla ZMP-owców, w ogóle nie ma szkolenia politycznego ani prasówek. A wydaje się, że bardzo by się ono pracownikom Zarządu przydało, bo trudno uświadamiać kogoś, jeśli samemu nie pogłębia się znajomości marksizmu-leninizmu, nie zapoznaje się szerzej z aktualnymi wyda-

zieniami na arenie międzynarodowej, nie omawia do- kładnie najważniejszych uchwał Partii i rządu.

Dobrze poprowadzone szkolenie ideologiczne na pewno uaktywniłoby znaczną część załóg budowlanych i pozwoliłoby rozwinąć pracę w grupach związkowych. Koniecznym jest również uaktywnienie agitatorów zakładowych. Cóż, kiedy Rada Zakładowa ZB nr 15 ani rusz nie mogła ustalić, kto właściwie jest przewodniczącym Zakładowego Komitetu Frontu Narodowego.

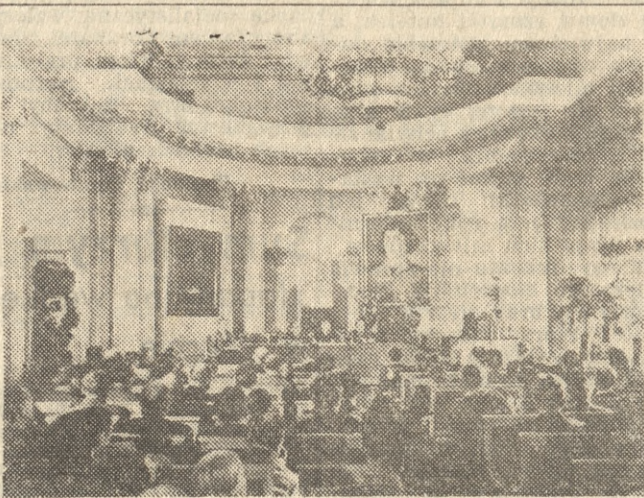
Czas najwyższy pomyśleć również o systematycznym prowadzeniu szkolenia zawodowego — szczególnie aktualnym problemie w związku z masowym zgłaszaniem chęci podnoszenia swych kwalifikacji przez robotników.

Mimo niewątpliwych osiągnięć Zarządu Budowlanego nr 15, jakim jest m. in. wykonanie do dnia 16 bm. planu półrocznego — wiele jest jeszcze w pracy ZB niedociągnięć, których nie usunie się wyznając dewizę: „w innych zarządach jest lepiej”. Którą przewodniczący Rady Zakładowej stara się zasłonić własne błędy.

A my wiemy, że w innych zarządach jest lepiej. Wystarczy tu wymienić podległą temu samemu Zjednoczeniu nr 1 Budownictwa Miejskiego „czternastkę”.

Piszemy tu o budowie „C” i o nadziedzim dla niej ZB nr 15, ale słowa nasze powinny dotrzeć do kierownika wszystkich zarządów budowlanych naszego województwa i zwrócić im uwagę, że bez masowej pracy polityczno — uświadamiającej nie można myśleć o trwałych sukcesach.

W. P.



Fot. — CAF.

W związku z 410 rocznicą śmierci wielkiego polskiego uczonego i wybitnego przedstawiciela Odrodzenia — Mikołaja Kopernika w sali Akademii Nauk ZSRR w Moskwie odbyła się uroczysta akademii. Na zdjęciu: — widok sali w czasie akademii

Na połów tysięcy ton

Profesor Baburina przez długi okres czasu badała organy wzroku u ryb. W wyniku licznych obserwacji ustaliła, że według budowy siatkówki i ubarwienia oka można określić sposób zachowania się ryb w rezerwuarach wodnych i można zorientować się, na jakiej głębokości przebywają ryby w różnych porach doby.

Czy badania te miały praktyczne znaczenie? — można zapytać. Oczywiście, znajomość różnorodnych szczegółów z życia ryb umożliwia doskonałe organizację połowów. A sprawa ta odgrywa poważną rolę w wszechstronnej gospodarce ZSRR.

Ponad tysiąc gatunków ryb...

Ponad tysiąc gatunków ryb żyje w morzach, jeziorach, stecznych rezerwuarach i rzekach Kraju Rad. Różnorodność klimatów i warunków hydrobiologicznych stwarza dogodne warunki bytu i rozwoju dla fauny wodnej.

Dziś Związek Radziecki zajmuje już nie tylko pierwsze miejsce w świecie pod względem ilości zbiorników wodnych, ich powierzchni i bogactwa za-

pasów rybnych, ale zgodnie z uchwałami XIX Zjazdu KPZR wysuwa zadanie osiągnięcia pierwszego miejsca w połowach światowych. W 1955 r. Kraj Rad osiągnął z połowów 3 200 000 ton ryb i tym samym poważnie wyprzedził Japonię, Stany Zjednoczone, Norwegię, Wielką Brytanię.

Lampa elektryczna — wabikiem

By osiągnąć w tej dziedzinie wielkie sukcesy, Kraj Rad dokładał wielu starań. Ciągłe udoskonalano statki, sprzęt rybacki, kombinaty przetwórcze. Flota rybacka dysponuje własnym lotnictwem dla celów „wywiadowczych”. Rekonesanse mają oczyścić na celu odkrycie ławic rybnych. Ostatnio przeprowadzono badania opuszczając do wody lampę elektryczną. Jej rozproszone światło — okazało się — przyciąga pewne gatunki ryb.

Z obu burt statku na głębokość od 20—40 m opuszcza się sieci, do których przymocowane są lampy elektryczne. Ryby płyną do oświetlonego miejsca. Wtedy podnosi się sieci. Kilki nie uciekają, ale starają się jak najbliżej podpląć do źródła światła. W

efekcie, z jednej wyciągniętej sieci otrzymuje się 150—250 kg ryb. Tym sposobem udało się w ciągu trzech miesięcy złowić w Morzu Kaspijskim 300 000 cetnarów smacznych kilek.

Na starych i nowych morzach

Do niedawna w południowej części tego morza łowiono tylko młode śledzie. Gdzie znajduje się „dorosły” narybek — zastanawiali się radzieccy naukowcy i rybacy-praktycy. Wbrew tradycjom rybackim uczeni wysunęli śmiało tezę, że po złożeniu ikry przy brzegach śledzie wypływają daleko na otwarte morze, na wielkie głębiny. Dalsze badania ekspedycji Instytutu Polarnego w całej rozciągłości potwierdziły tę hipotezę. W głębi Morza Barentsa znaleziono ławicę śledzi, których przeciętna waga wynosiła 400 g a długość 35 cm. W ten sposób wreszcie odkryto miejsce, gdzie przebywają dorośli przedstawiciele śledziego rodu. Co więcej, powstał nowy etap w nauce o rybołówstwie. Doświadczenie z Morza Barentsa znajdzie zastosowanie również na innych morzach otaczających ZSRR.

F. Ch.

B. U. D. Z. E. T.
WIELKOPOLSKI
NA ROK 1953

3500
nowych izb
mieszkalnych

KOLEKTOR
Poznań-Wschód
Poznań-Dębica

W trosce o stworzenie jak najlepszych warunków bytu dla ludzi pracy, państwo nasze przeznacza z roku na rok coraz to większe sumy na gospodarkę komunalną, urządzenia socjalne i kulturalne. Odzwierciedla to m. in. budżet dla Wielkopolski na rok 1953, który przewiduje o 33 procent wyższe nakłady inwestycyjne w gospodarce komunalnej, niż w okresie poprzednim. Rok bieżący przyniesie dalszą poprawę na odcinku budownictwa mieszkaniowego. Powstanie ponad 3500 nowych izb, w tym ponad 2 tysiące w ramach budownictwa ZOR, a około 1500 dadzą do użytku spółdzielnie mieszkaniowe.

CZY zwiedziłeś już WYSTAWĘ „Z dzieł ruchu robotniczego w woj. poznańskim”?

Otwarta codziennie w poznańskim Muzeum Narodowym (z wyjątkiem poniedziałków)

Krótkiej
FAL

Faszystowska suita

Dziela siedmiu największych kompozytorów amerykańskich określone zostały przez inkwizytora Mc Carthy'ego jako „niebezpieczne”. Jednocześnie na kazano usunięcie ich z amerykańskich bibliotek. Do liczby „potępionych” zaliczono również zmarłego G. Gershwina, dalej żyjących A. Coplanda, L. Bernsteina, R. Harris'a, R. Thompson'a, V. Thomson'a oraz R. Sesiosna. Coplanda np. tępił Mc Carthy za muzyczne opracowanie tekstów Abrahama Lincolna. R. Harris'a wciągnięto na czarną listę „niebezpiecznych wyurotów” za jego kompozycję pt. „Stalingradzka Symfonia”, która powstała w wyniku wielkiego radzieckiego zwycięstwa nad hitlerowskim faszysmem. Blizszych danych określających „prześięstwa” pozostałych kompozytorów, Mc Carthy nie podał.

Po stałym „agonkach” na postępowych polityków, uczonych, artystów filmowych i literatów, przyszła obecnie kolej na muzyków i kompozytorów.

Niedawno nawet burzliwa gazeta angielska „Sunday Pictorial” (17.5.53) napisała o Mc Carthy'ym takie zdanie: „Mc Carthy to nie żaden żart. Ten człowiek jest niebezpieczny. Możliwie tak samo politycznie niebezpieczny jak pewien krzykliwy demagog sprzed 25 laty — Adolf Hitler”.

Inne jeszcze pismo angielskie, piętnując haniebną działalność Mc Carthy'ego ironizuje pisząc: „Dziwne, że zamiast statuy wolności, stojącej u wejścia do portu nowojorskiego, nie postawiono do tej pory pomnika czołowego inkwizytora Nowego Świata — Mc Carthy'ego.”

Jakkolwiek jest, jedno pozostaje pewnym, że owa faszystowska sylwetka jest tą samą stroną syzydu amerykańskiej „demokracji”, co gabinet Eisenhowera złożony z wyznawców złotego ciela, wyzysku i przemocy

Mak

Tadeusz Bardadın. — **WADY SŁUCHU I MOWY SA ULE- CZALNE.** — Stron 60, rycin 13. Cena 2,10 zł.

Praca przeznaczona jest przede wszystkim dla rodziców i wychowawców. Omówione są w niej najczęstsze występujące zaburzenia słuchu i mowy, przyczyny tych zaburzeń, sposoby zapobiegania ich powstawaniu oraz leczenia.

Teresa Kulczyńska. — **JAK PIE- LEGNOWAĆ CHOROGE NA GRUŻLICĘ PIUC?** — Stron 16, rycin 13. Cena 2,40 zł.

Praca zawiera szczegółowy opis wszystkich zabiegów przy pielęgnowaniu chorych na gruźlicę. Autorka omawia ponadto współpracę osoby pielęgnującej z lekarzem oraz podaje środki ostrożności, jakie należy zachować, by zapobiec szerzeniu się zakażenia.

Wacław Sidorowicz. — **JAK ZAPOBIEGAĆ URAZOM W SPORCIE?** Stron 64, rycin 10, tabl. 2. Cena 1,80 zł.

'Autor' omawiając potrzebę upowszechnienia sportu jako czynnika, wpływającego dodatnio na organizm ludzki, zapoznał Czytelnika z przyczynami powstawania urazów sportowych oraz metodami zapobiegania im.

Władysław Szenajch. — **RADY DLA MATEK. O KARMIE- NIU I PIELEGNOWANIU NIEMOWLAT.** Stron 95, rycin 8. Cena 3,— zł.

Zmienione i uzupełnione VIII wydanie pracy prof. Szenajcha stanowi dużą pomoc dla matek w pielęgnowaniu, karmieniu i wychowywaniu dzieci.

PODRECZNIK INSTRUKTORA SANITARNEGO (na podstawie M. M. Gurwicz „Rukowodstwo dla sanitarnych instruktorów”), opracował B. Seyda. Wyd. II (PZLW). — 1953. Stron 551, rycin 255, opr. pł. Cena 28,— zł.

Podrecznik zawiera całościowy materiał fachowy, niezbędny dla instruktorów sanitarnych i wykwalifikowanych ratowników w oddziałach służby zdrowia, obozach młodzieżowych i dużych zakładach pracy.

W poszczególnych rozdziałach omówiono anatomie i fizjologię, higienę, kontrolę lekarską w wychowaniu fizycznym i w sporcie, naukę o lekach, podano wiadomości o stosowaniu pierwszej pomocy, o zapobieganiu zatruciom związkami chemicznymi, pielęgnowaniu chorych.

W muzykalnym Poznaniu

IX Symfonia

Pomiędzy r. 1816—21 Beethoven pisał zaledwie trzy utwory fortepianowe. Zdrowie nie dopisuje. Nie ma żadnych nadziei na powrót słuchu. Dre- czy ustawicznie widmo kłopotów materialnych. Artysta no- tuje w swym pamiętniku: „Nie- mał żebrakiem jestem. Muszę udawać, że nie brak mi środków na najpierwsze potrzeby”. Ale Beethoven jeszcze zdążył się do- żyć. Nie chce się poddać. W r. 1823 kończy szkicowaną od dłuższego czasu IX Symfonię — której idee nosił w sobie od młodości. Marzył o dziele, w którym przedstawiłby za pomocą dźwięków zmaganie się czło- wieka z losem, walkę o jasną przyszłość dla ludzkości. Bo Beethoven był artystą — huma- nistą, głęboko odczuwającym niedolę człowieka, jego ucisk i poniewierkę. Był sprzymie- rzeńcem upokorzonych i cier- piących.

Oto źródła pomysłów IX Sym- fonii Beethovena. Poprzez ból i rozpacz trzech pierwszych części utworu, przebiega się — w

To możemy zrobić sami

Ciekawe, nieraz bardzo ciekawe są zebrania gromad- kie w Pięckowie — jednej z największych wsi powia- tu średzkiego. Utał się tam zwyczaj, że pod koniec ze- brania, gdy sołtys zapytuje kto chce coś dorzucić w wolnych głosach, z ław podnoszą się różni gospodarze i wysuwają pod adresem gromady najrozmaitsze pro- pozycje: jedne dotyczą konieczności naprawy bądź umocnienia odcinka drogi, inne — potrzeb szkoły, jesz- cze inne — naprawy studni lub parkanów. Bołaczek jest wiele. Niektóre są dokuczliwe i wymagają szybkiej likwidacji, inne wynikają z wzrostu potrzeb gromady, z podniesienia się stopy życiowej chłopów, jeszcze inne rażą zmysł porządku głęboko zakorzenio- ny u pięckowskich chłopów. Charakterystyczne jest jednak to, że dyskusja nad poruszonymi problemami ma najczęściej przebieg rzeczowy. Mało jest biadołci i płacziwego wyrzekania; zgromadzeni rolnicy szukają raczej sposobów zaradzenia złu bez oglądania się na pomoc z zewnątrz, ot — własnymi siłami. No i zebranie kończy się zazwyczaj podjęciem ściśle określone- go zobowiązania — czynu społecznego, dzięki któremu bołaczkę można stosunkowo łatwo zlikwidować.

Tak było ze sprawą umo- cnienia piaszczystej drogi prowadzącej z Pięckowa do Orzechowa. Strach pomyśleć jak zmęczył się na niej ko- nie. W grząskim piasku koła wozów zapadały się po osie, a w okresie wiosennych roz- pótów lub po deszczu — to- neły w mazi lepkiego błota. Pięckowianie postanowili pozbyć się kłopotu. Postarali się o żużel, wspólnymi siłami nawieźli go na drogę, zasy- pali doły, znieśli wybrzusze- nia i dzisiaj na długość 1200 m roboty zostały już wyko- nane. Na pozostałym odcin- ku, liczącym około kilometr, prace ruszą z chwilą uzy- skania dalszej partii żużla.

Podobnie było ze sprawą u- mocnienia drogi — łączącej Pięckowo z sąsiednim Wito- wem. Ale tutaj nie ograni- czono się do małowatego żu- żla, lecz wybudowano solidną nawierzchnię tłuczniową. Cała wieś zabrała się do roboty — pracowano na trzy zmiany i w rezultacie wykonano blisko półkilometrowy trwały odcin- ek. Jedynie brak tłuczni uniemożliwił przedłużenie szosy.

Albo sprawa remontów w szkole. Pięckowianie nie wy- dają ani jednej złotówki na opłacenie robót naprawczych. Uzyskane na te cele fundusze

z gminy przeznaczają wyłąc- nie na zakup materiałów. Prace wykonują sami. W ubiegłym roku we własnym zakresie przebudowali jedną z klas, wstawili do niej nowe okna i drzwi, wymalowali ściany sal i korytarzy, a po- nieważ kredyty państwowe o- kazały się niewystarczające — komitet rodzicielski zor- ganizował zabawę i urządził przedstawienie świetlicowe, z których dochód w wysokości blisko 2000 złotych starczył nie tylko na pokrycie niedo- boru, lecz również na zakup nowych kałamarzy dla wszy- stkich klas.

Dobry przykład pociąga innych

Tych kilka przykładów nie wyczerpuje rejestru czy- nów podjętych i wykonanych przez mieszkańców Pięcko- wa. Chętni i ofiarni rolnicy doceniają znaczenie robót społecznych w podnoszeniu organizacji życia gromady. Ich dziełem jest oczyszczenie rowów odpływowych na dłu- gości około 3 km, naprawie- nie parkanów, przeprowadze- nie pilnych robót melioracyj- nych... Aktyw gromadzki znajduje dodatkowe fundu- sze na te cele poprzez urzą- dzanie różnych imprez, zbior- kę złomu, szmat i butelek, a w najbliższej przyszłości do- piero odwołuje się do ofiar- ności mieszkańców. Nie zda- rzyło się jeszcze, by w gro- madzie ktokolwiek uchylał się od uczestniczenia w robo- tach, bądź sarkał na nakła- dane obowiązki. Cieszą ich rozłożony jest równomiernie na wszystkich mieszkańcó- w i dlatego nikomu nie sprawia większego kłopotu. W Pięck- owie nie brak zresztą oby- wateli, którzy własnym przy- kładem wskazują drogę całej wsi. Należą do nich: małorol- ny Kasper Kuchciński, sołtys Stanisław Kasperski, przodu- jący chłop w gromadzie Sta- nisław Ziety, Bolesław So- blech, Stanisław Kołodziej- czak, Zofia Krzemień i wielu innych. Cenną inicjatywę tych aktywistów gromadzkich podtrzymuje i podsyca mje-

scowa organizacja partyjna i ZMP oraz Związek Samo- pomocy Chłopskiej.

Doskonałe wyniki kolektyw- nej pracy pięckowskich rol- ników mogą być wzorem dla chłopów wielu innych wsi wielkopolskich, w których znaczenie czynów społecznych nie jest jeszcze w pełni docie- nione. O ile szybciej postę- powałaby praca nad podnie- sieniem gospodarczego i kul- turalnego poziomu naszych gromad, gdyby ich mieszkań- cy, wzorując się na metodach chłopów z Pięckowa, rozpa- trywali zespołowo nurtujące w ich wsiach problemy i do- chodzili do przekonania, że wiele z nich rozwiązać można własnymi siłami, że najroz- maitsze remonty, drobne in- westycje i ulepszenia zrobić mogą sami. W jednej wsi bę- dzie to naprawienie starego mostu, w innej budowa po- trzebnej studni, jeszcze w in- nej remont świetlicy lub szko- ly.

Sprawa ważna — oszczędności

Każdy podjęty i wykonany czyn społeczny oznacza wzrost naszych oszczędności, a że mogą być one niemałe świadczą liczne przykłady: w gminie Środa mieszkańcy gromad Janowa, Macznik, Dębica i Dębiczek odnowili 800-metrowy odcinek szosy. Wartość wykonanych robót wyniosła 48 960 zł. Ludność Pętkowa i Annopola wysadzi- ła nad drogami około 700 młodych drzew, a robotnicy PGR-ów z Topoli i Jarosław- ca — ponad 500 drzew. War- tość tych robót przekroczyła 54 500 zł. Rolnicy gminy Do- minowo wyrównali gliną i żwirem 1200-metrowy odcin- ek drogi łączącej Rusibórz z Orzechowem, zaoszczędza- jąc tym około 160 000 zł. W jednym tylko powiecie średz- kim wykonane w zakresie konserwacji i budowy dróg czyny społeczne przysporzyły państwu w ostatnich miesi- cach ponad milion złotych o- szczędności.

Oto istotne znaczenie czy- nów społecznych, dzięki któ- rym w szybszym tempie bu- dować możemy naszą gospo- darkę socjalistyczną, walczyć z zacoferaniem i brakami, uła- twiać życie ludziom pracy na wsi i w miastach, podnosić ogólnokrajowy dobrobyt i przyspieszać realizację na- szych wielkich planów.

Tadeusz Pasikowski

Sum-olbrzym złapany na wędkę w Warcie

Pracownik Rejonowego Urzę- du Eksploatacji Dróg Państw- wych w Kostrzynie — Stanisław Pawłowski, złapał na wędkę w Warcie pod Kostrzynem 47-ki- logramowego sumu o długości 1,76 m.

Pawłowski jest członkiem Polskiego Związku Wędkarskie- go, liczącego w Kostrzynie 38 członków.



Zaloga POM-u w Srodzie — zwy- jao pracowników wszystkich POM-ów w kraju do uczenia czynami Święta Odrodzenia, zobowiązała się nie wypuścić ani jed- nej maszyny bez listu gwarancyjne- go. Myśli ona nie tylko o przeprowa- dzeniu dobrych re- montów, ale także poprzez racjonal- izerstwo stara się

usprawnić pracę na roli. — Na zdjęciu górnym: kowal Ro- man Kaźmierczak przy haku plugo- wym (swego pomy- słu). — Jeszcze raz trzeba przegladnąć traktory! — mówi rej. mechanik — Czesław Bartko- wiak (zdjęcie dol- ne).

Fot. „GŁOS” — Przychodzki

Świeżo z -malowane czyli o brakorobach olejnych

Pisaliśmy niedawno o pe- rypetiach widzów Kina Letniego w poznańskim Pa- rku Targowym, którzy przy- klejali się do świeżo malowa- nych ław. W związku z przy- toczonymi faktami, którym Okręgowy Zarząd Kin w Poznaniu bynajmniej nie zaprzecza, otrzymaliśmy ob- szersze wyjaśnienie. Warto je przytoczyć, gdyż jest nie- zwykłe pouczające dla wielu naszych rodzimych brako- robów.

Kino Letnie rozpoczyna sezon w dniu 1 maja. Prace malarskie (nazwijmy je nr 1) zlecono Budowlanej Spół- dziei Pracy w Poznaniu przy ul. Kraszewskiego 10. Ławy pokryte zostały dwu- krotnie farbą olejną i jeden raz lakierem kryjącym. I nie żadna tam farba spre- parowana na własną rękę, ale gotowa, produkcyjna Sze- czińskiej Wytwórni Farb i Lakierów, nabyta w zaplo- mowanych puszkach. Malo- wanie ukończono w dniu 18 kwietnia.

Niestety po paru dniach okazało się, że farba nie tyl- ko nie wysycha, lecz pod wpływem słońca coraz bar- dziej rozpływa się i klei. Po porozumieniu się z wyko- nawcą, Zarząd Kin postano- wił usunąć wybrakowaną farbę przy pomocy amonia-

ku. Pracę tę (nazwijmy ją nr 2) wykonano w dniu 23 kwietnia. Następnie kupio- no nową farbę, tym razem produkcyjną Fabryki Farb i Lakierów w Cieszyńcu, puszk- ki plombowane. Nauczni smutnym doświadczeniem malarze najpierw wypróbo- wali tę nową farbę. W cza- sie próby nie wykazała ona żadnych wad, toteż w dniu 25 kwietnia przystąpiono do powtórzonego malowania ław (praca nr 3).

Pogoda była piękna i far- ba miała dość czasu, by wyschnąć na kamieniu. A jed- nak nie wyschła. Ani na kamień, ani na nic innego, równie twardego. Przeciwnie i kolorem i wyglądem przypominała raczej coś bardziej miękkiego... Nie było już czasu, by po raz drugi zeskrobywać farbę. Zresztą po co zeskrobywać? Żeby malować po raz trzeci? A skąd pewność, że po raz trzeci kupiona farba będzie lepsza od farb kupionych po raz pierwszy i drugi?

Nadszedł dzień 30 kwie- tnia. Za dwa dni — termin otwarcia Kina Letniego. A farba rozmazuje się i klei! Co robić? Zaczęto wcierać w ławy talk (praca nr 4), ale podsużyło nieco farbę, ale nie w sposób całkowicie za- dowalający. Toteż w dniu 1 maja personel kina uprzed- zał widzów, że należy za- chować środki ostrożności, w postaci podkładania pa- pieru itp. Pomimo to kilka osób zostało poszkodowa- nych. Wypadki te zmusiły Zarząd Kin do zastosowa- nia bardzo kosztownego środka zaradczego, szelaku, którym pokryto złą farbę (praca nr 5).

Trzeba tu podkreślić, że szelak jest środkiem tzw. de- ficytowym, potrzebnym nam do wykonywania ważniej- szych prac, niż pokrywano- zieleń farbą na ławach kino- wych. Zarząd Kin jednak zmuszony był świadomie popełnić to marnotrawstwo, aby zapewnić widzom moż- ność korzystania z kina. I trudno byłoby go za to wi- nić.

Więc kto jest winien? Wi- nien jest oczywiście ten, kto „gwarantowane” puszk- ki napelnił wybrakowanymi far- bami.

Jak widzimy Zarząd Kin, a za nim poznańscy widzo- wie, zostali nabici nie tylko w butelkę, ile w... puszkę. Teraz chodzi o to, żeby wy- konać pracę nr 6 i w podob- ny sposób nabić winnych brakorobów. Ze swej strony proponuję dla nich odpo- wiednią karę: zmusić ich do wymalowania produkowaną przez nich farbą drzwi i o- kien w ich własnych miesz- kaniach. (la)

listy i odpowiedzi

Walczymy z mankami

Nawiązując do Waszego artykułu pt. „Jaka praca takie manko” — pozwól- sobie dorzucić parę słów na poruszony przez Was temat.

W roku 1947 założyliśmy w Krzyżu Powszechną Spółdzielnię Spożywców. Początki były bardzo trud- ne — dysponowaliśmy fun- duszem, który umożliwił nam uruchomienie zaled- wie jednego sklepu i zakup drobnej ilości towaru. Obecnie Spółdzielnia nasza prowadzi w mieście 18 pla- chówek. Znakomity kłopoty każdej spółdzielni gdy- chodzi o manko, skierowa- nym w maju br. poprzez Dyrekcję PSS wezwanie do współzawodnictwa w skali wojewódzkiej wszystkich członków rad narodowych i komitetów członkowskich w zakresie:

1. brania czynnego u-

działu przy przeprowadza- niu remanentów;

2. przeprowadzenia czę- stych i regularnych dyżu- rów;

3. przekazywania na piś- mie kierownictwu spół- dzielni swych uwag i spo- strzeżeń;

4. uczestniczenia we wszystkich zebraniach, odprawach i naradach o- peratywnych.

Sądzę, że tego rodzaju współzawodnictwo wydat- nie może się przyczynić do skutecznej walki z manka- mi, które przecież powsta- ją nie tylko z powodu opie- szalskości personelu skle- powego, lecz po części również z braku należytej kontroli i opieki.

Józef Karabas
przewodniczący komitetów członkowskich przy PSS w Krzyżu

Interwencje skuteczne

Słuszna krytyka pomogła. Już od 1 marca przedłożono godziny urzędowania okien- ka pieniężnego na poczcie w Chodzieży.

Dyrekcja MHD w Koście- nie uruchomiła chętnie dom komisowy, o braku któ- rego pisaliśmy. Na przeszko- dzie stoi jednak brak odpo- wiedniego lokalu. Z chwilą uzyskania lokalu komis zo- stanie uruchomiony.

(pp) — Zary. — Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe otrzymało 30 par butów gu- mowych. (366)

Pilne!

Prezydium WRN w Pozna- niu. Remont mieszkania, za- mieszkałego przez Zofię Bur- del przy ul. Wrocławskiej 19 miał być przeprowadzony w I kwartale br. Takie zapew- nienie otrzymała od Was za- interesowana pismem z dnia 17 stycznia 1953 r.

Niestety, minął pierwszy kwartał. Drugi kwartał zbli- ża się ku końcowi, a o wspomnianym remoncie ani słychu. Prosimy o zbadanie gdzie leży przyczyna tego stanu i poruszenie o piesza- lych. (1151)

TABELA WYGRANYCH

4 dzień ciągnięcia

Wygrana 120.000 zł padła na nr 46189.

Wygrana 75.000 zł padła na nr 58216.

Wygrane po 60.000 zł padły na nr nr 75636, 49171.

Wygrane po 20.000 zł padły na nr nr 9513, 26651, 66086.

Wygrane po 10.000 zł padły na nr nr 16200, 27263, 38115, 44318, 88842, 105947.

Wygrane po 5.000 zł padły na nr nr 6772, 9622, 23186, 54274, 55648, 67602, 84247, 94747 113054.

Wygrane po 2.000 zł padły na nr nr 12188, 12769, 20814, 25182, 25774, 33784, 84521, 42288, 46004, 47532, 49529, 55001, 56355, 59139, 60576, 76708, 78710, 79222, 84873, 95495, 102151, 103694, 106344, 110646, 112138, 113938, 117051, 119852.

Wygrana seryjna w wysokości 60 zł otrzymuje każdy numer losu, kończący się na: 01, 03, 04, 05, 11, 18, 21, 23, 40, 42, 43, 47, 60, 64, 65, 69, 71, 73, 80, 81, 89, 91, 92, 94, 97, z wyłączeniem jednak tych numerów losów — które zostały już wylosowane w ciągnięciu II rzutu VII Kra- jowej Loterii Pieniężnej. W za- mian wylosowanych numerów wygrane seryjne otrzymają nie- wylosowane jeszcze w tym cią- gnięciu bezpośrednio wyższe numery losów.

KAZIMIERZ NOWOWIEJSKI

Z Wielkopo'ski

W Powiatowym Domu Kultury w Krotoszynie odbyło się spotkanie ludności z posłem na Sejm P. R. L. — Janem Kajem, który omówił szczegółowo budżet państwowy oraz budżet wojewódzki, w którym poważne sumy przeznaczono na rozwój oświaty i służby zdrowia oraz budownictwo szkół i innych obiektów użyteczności publicznej. W toku dyskusji poruszono sprawy bytowe i mieszkaniowe ludności pracującej, na które wyzerpujących wyjaśnień udzielił poseł. (fk)

Na terenie pow. kaliskiego najlepsza jest świetlica robotnicza cukrowni Zbierek. Robotnicy chętnie przychodzą wieczorami do świetlicy, czytają książki, uczą się w zespole czytelników, biorą udział w kursie języka rosyjskiego i Wszechznanym Radiowej. Czynny jest chór mieszany, który w powiecie zdobył pierwsze miejsce. Ostatnio zespół świetlicowy zorganizował wieczór literacki, na który przybyło wielu robotników. (t)

W odnowionym budynku zabytkowym w Rakoniewicach otwarto ostatnią świetlicę gminną. Jest to 19 świetlica na terenie gminy Rakoniewice. Otwarcia dokonał delegat PRN z Wolsztyna — Kacpura. (Wolsztyn).

Staraniem kół TPP-R w Gnieźnie i w powiecie gnieźnieńskim odbywają się w miastach i gromadach kursy języka rosyjskiego. Szczegółowe zainteresowanie kursami wykazuje młodzież ZMP-owska. Spośród odbywających się 31 kursów 10 ukończonych zostanie jeszcze w czerwcu. (yk)

W Prezydium PRN w Wolsztynie ukończono roczne szkolenie ideologiczne I i II stopnia. Do egzaminów przystąpiło 101 pracowników, z których 83 otrzymało stopień dobry. Wyróżniono wśród kobiet Irenę Musiałową, Pelagie Gedranke, Irenę Płosik, Władysława Helwich, Leonie Smialek i Gertrudę Budównę. (kh)

W ostatniej akcji sanitarnoporządkowej członkowie PCK w Krzyżu przyczynili się do usunięcia wielu niedociągnięć sanitarno-porządkowych na terenie miasta.

W Technikum Leśnym w Margoninie spędza tegoroczne kolonie letnie dzieci i młodzież warszawska. Młodzież i dzieci rodzin chłopskich z gminy Margonin umieszczone będą w gromadach: Lipinie, Lipiny i Radwanki. Brak jest w niektórych gromadach żłobków wiejskich, które umożliwiłyby kobietom udział w pracach żniwnych. (ko)



Fot. Jakubowski

W związku z kończącym się rokiem szkolnym, młodzież z miast, po egzaminach, wyjeżdża na wycieczki do gmin i gromad, natomiast młodzież wiejska udaje się do miast i miasteczek, gdzie zwiedza zabytki i korzysta z rozrywek kulturalnych. Na zdjęciu: — przodownicy nauki z Poznania podczas wycieczki do Błonia z zainteresowaniem słuchają pogadanki przyrodniczej

Młodzież odpowiada na apel szkoły TPD w Mińsku Mazowieckim

Podjmując wezwanie młodzieży z Mińska Mazowieckiego z Harcerskiej Podstawowej nr 1 w Ostrowie wezwali do współzawodnictwa w zbiorze makulatury wszystkie drużyny harcerskie miasta i powiatu ostrowskiego. Harcerki z Ostrowa zbiorą do 23.6. br. po 5 kg makulatury.

W Wagrowcu jako pierwsza odpowiedziała młodzież ZMP przy Prezydium PRN zwołując do współzawodnictwa koło ZMP przy Zasadniczej Szkole Metalowo — Odlewniczej. Młodzież tej szkoły zobowiązała się dostarczyć 175 kg makulatury, a wezwana do współzawodnictwa młodzież ZMP Liceum Ogólnokształcącego dostarczy 200 kg makulatury i wezwana jednocześnie do współzawodnictwa młodzież Liceum Pedagogicznego.

Na podstawie korespondencji: Hoffmanna i Walczewskiego — oprac. St. M.

Gminne spółdzielnie podsumowują wyniki swej pracy

Całoroczna praca Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Kórniku znalazła swe odbicie w sprawozdaniu na walnym zebraniu. W roku sprawozdawczym ulepszone Gminny Ośrodek Maszynowy, odnowiono gospodę i doprowadzono do estetycznego wyglądu wszystkie sklepy. Urządzono też lodownię i chłodnię w masarni spółdzielczej. Do najpilniejszych zadań na rok bieżący należy budowa nowoczesnej mechanicznej piekarni w Kórniku, poszerzenie magazynów i biur oraz urządzenie sali w hotelu. Za wzorową pracę wyróżniono ob. ob.: Hantkiewicza, Lechnorowskiego, Grządzielowskiego, Błaszczaka, Zawitaję i Koszałkę. (jki)

Walny zjazd przedstawicieli Gminnej Spółdzielni w Rakoniewicach, powiat Wolsztyn przeanalizował wyniki pracy okresu sprawozdawczego. W roku 1952 sprzedano o 121% więcej towarów, niż w roku 1948, a o 16,5% w stosunku do roku 1951. Plan detalu wykonano za rok 1952 w 105,8%, w I kwartale 1953 r. zaś — w 105,3%. Wyróżniono: Syllerową, Niedzielskiego, Wesołkowską i Basinskiego, którzy sumiennie wywiązywali się ze swoich obowiązków i służyć mogą jako przykład innym pracownikom. (ski)

W Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Zbiersku, pow. Kalisz odbyło się walne zebranie przedsta-

Chodzieskie Komitety Frontu Narodowego usprawniają pracę

Za przykładem Komitetu Powiatowego Frontu Narodowego w Chodzieży coraz lepiej pracują komitety gminne i gromadzkie.

Komitet Gminny Frontu Narodowego w Margoninie odbył zebranie z udziałem delegatów komitetów gromadzkich.

Wszystkie komitety Frontu Narodowego w powiecie cho-

dziejskim wyznaczyły stały dzień i godzinę na przyjmowanie skarg i zażaleń społeczeństwa. Wyznaczono również terminy spotkań z ludnością robotniczą i chłopską.

Do pracy Frontu Narodowego powołano członków rad narodowych.

Nawiązano też ścisłą współpracę z organizacjami społecznymi i politycznymi oraz ze szkołami.

Obecnie komitety Frontu Narodowego opierają się na pracy stałych agitatorów, dla których przewiduje się specjalne szkolenie.

Aktywiści Frontu Narodowego prawie we wszystkich gromadach, miastach, miasteczkach i zakładach pracy omówili na spotkaniach ze społeczeństwem nowy budżet państwa.

J. Kuncewicz
korespondent „Głosu”

REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka nr 19. II otr. tel. nr 62-70, 64-75

DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka Poznań K-4-10248

23 KRONIKA CZERWIEC



WTOREK

Zenona, Wandy

Słońce w.: 3.30

zach.: 20.18

Księżyc w.: 16.56

zach.: 0.21

Na ogół dość pogodnie. — Temperatura maksymalna około + 25 st. C. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich.

Pracują metodą Saja

W Lubuskiej Fabryce Zgrzeblarek rozpoczęli pracę pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku” młodzieżowi robotnicy z brygady narzędziowej. W ślad za nimi poszli robotnicy z brygady tokarskiej Jerzego Rydzka. Pracujący metodą Saja formierz Makowski obniżył procent braków produkowanych przez niego elementów technicznych do 0,14%. (tur)

Niesmiertelny Strauss — wiazanka walców, 21.45 — duży wokale Franca Abta, 23 — utwory fortepianowe, 23.20 — francuska muzyka kameralna.

Audycje inne: 11.45 — głos mają kobiety, 12.45 — dla wsi, 14.10 i 14.30 — szkolna, 15.10 — Nieujarzmieni — fragment pow., 15.30 — dla dzieci, 17.05 korespondencja z zagranicy, 17.45 (P.) — przyjaźń wolnych narodów, 18 (P.) — Radiowe pigułki, 18.30 — pogadanka dr. W. Grochowskiego, 18.55 (P.) — dla kobiet, 19.10 — reportaż literacki, 19.30 — muzyka i aktualności, 22 — Wszechnica Radiowa, kurs II.

Sport: 21.26 — wiadomości sportowe.

CO * GDZIE * KIEDY

K'na

APOLLO — g. 16, 18 i 20 „Pan Fabre” (francuski)

BAŁTYK — g. 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Sadko” (radziecki)

MUZA — g. 14, 16, 18 i 20 „Chłopek na pozycji” (koreański)

RIALTO — g. 16, 18 i 20 „Tajemnicza wyspa” (radziecki)

WARTA — nieczynne

LETNIE — g. 15, 16 i 17 — filmy dokumentalne, g. 18 i 20 „Awantura na wsi”

PIAST — g. 20 „Hojne lato” (radziecki)

DWORCOWE — g. 15 — 3 filmy dokumentalne

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 18.45 (P.), 21, 23.50.

Muzyka: 5.23, 6.15, 6.45, 7.20 — poranna, 12.15 — na swoją nutę, 13 — popularna muzyka symfoniczna, 13.40 — utwory fortepianowe, 15.04 — Raffi: Cavatina — płyta, 16 — muzyka, 16.20 (P.) — na fali melodii, 17.20 (P.) — operetkowa, 18.15 (P.) — ulubione melodie, 18.40 (P.) — muzyka, 20 — koncert symfoniczny, 21.36

Przyjacielka
TVGODNIK ILLUSTRACJE
Najlepszym doradcą w nauce w pracy zawodowej, społecznej i w codziennym życiu

Zgubiono pokwitowanie ankiety nr 588411 wydanej przez PGRN Kiszewo na nazwisko Antoni Szymkowiak, 9338p

Zostawiono 20 czerwca w pocisku Ko-obręg — Poznań aparat fotograficzny „Exakta” Zwrót wysoko wynagrodzić. Poznań Gwardii Ludowej 13 m. 10. 8871g

Różne

Chemiczne czyszczenie i odświeżanie obuwia maszynowe i skórzanego — cena od 20 do 30 zł. Poznań Polna 27 — w podwórzu prawo. 8842g

SPROSTOWANIE

Pogrzeb śp. Tadeusza Sobkowiaka

odbył się wczoraj tj. w poniedziałek 22 czerwca 1953 a nie jak mylnie podano we wtorek 23 bm. 8796g

†

W pierwszą, smutną rocznicę zgonu śp.

Jadwigi Simmowej

odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spókoj jej duszy w czwartek 25 czerwca 1953 o godz. 7 w kościele oo Dominikanów. 8744g

Rodzina

Obwieszczenia

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu — Wydział Komunikacji Drogowej w oparciu o zarządzenie Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego z dnia 30. IV. 1953 r. Nr IX, R. II, 16/2/53 przypomina użytkownikom dróg publicznych o zaopatrzeniu w szkła odbłaskowe następujących pojazdów:

- a) rowerów i motocykli oraz przyczep;
- b) wszelkich pojazdów mechanicznych również przyczep;
- c) wszelkich pojazdów konnych.

Szklą odbłaskowe należy umieścić na tyłach pojazdów z lewej strony, licząc od zewnętrznej krawędzi pojazdów ca 40 cm i ca 50 cm wysokości ponad powierzchnią jezdni.

Kolumny zwarte maszerujące, muszą być zaopatrzone w czasie od zmroku do świtu w znak sygnalizacyjne (latarki) na przedzie z lewej strony w białe światło a na końcu kolumny z lewej strony w światło czerwone.

Winnych nie stosowania się do powyższych zarządzeń pociągnie się do odpowiedzialności karnej. K1278

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podaje do wiadomości, że w dniach od 23 do 26 czerwca br. włącznie w godzinach od 15 do 17 nastąpi wyjazd amunicji i innych pozostałości wojennych na Forcie nr 4. Teren zagrożony znajduje się w promieniu około 2 km od Fortu 4 między ulicami: Bałtycką, Gnieźnieńską i Suchą. Dla uniknięcia niebezpiecznych wypadków należy zachować jak najdalej idącą ostrożność na zagrożonym terenie. K1286

Pracownicy poszukiwani

Techników - mechaników do działu gł. mechaniki obecnianych z maszynami i urządzeniami fabrycznymi poszukujemy. Zakłady Przemysłu Cukrowniczego „Goplana” Poznań, ul. Wawrzynca nr 11. K1270

Pracowników fizycznych na dobrych warunkach przyjmie Kolejowe Przedsiębiorstwo Robót Ładunkowych w Poznaniu, ul. Towarowa 45. K1272

Inżyniera mechanika na stanowisko Głównego Mechanika oraz inżyniera i techników mechaników ze znajomością robót studnia-skich zaangażuje zaraz Zjednoczenie Robót Inżynierskich Budownictwa Miejskiego, Poznań, ul. Świętośławska 25. K1208

3 księgowych technicznych, rutynowanych ze znajomością branżowego planu kont r. 1953, poszukujemy. Posady do objęcia natychmiast. Wierzonka, stacja kolejowa Kobylnica, Hodowla Nasion, Wierzonka, tel. 143 — Swarzędz. 8682g

Lekarskie

Lekarz dentysta Jaworowicz przyjmie 10—12 i 16—18. Specj.: nowoczesna protetyka w stępcie. Poznań Mickiewicza 24. 8602g

Wolne posady

Pomoc domowa dochodząca po trzebną. Poznań, Chociszewskiego 34a m. 17. 9341p

Gospośia z gotowaniem na wyjazd potrzebna. Zgłoszenia Poznań, Litewska 11 m. 3 od godz. 19—20. 8750g

Pomocnik fryzjerski oraz fryzjerska potrzebni. Poznań, Sołacz, Nad Wierzbakim 20. 8753g

Dziewczyna do prac domowych z całym utrzymaniem przyjmie. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. nr 8739g

Szuka posady

Gospośia samodzielną szuka pracy. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 8725g

Nauka

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości Łódź i skrytka 163 K1123

Tańców nowoczesnych ludowych ucząca: Szczurkówna — Szczurek Poznań al. Marcinkowskiego 2a. 8553g

Sprzedaż

Kamienie, wille, parcele w różnych dzielnicach polecą — poszukuje: Nowak, Poznań, Czerwonej Armii 26 8339g

Wózki dziecięce autka koszykowe spacerowe i dla bliźniąt Pierścienie do znaczenia drobiu poleca H. Świątek Poznań, Wrocławska 13 K1246

Tokarki precyzyjne, stołowa bez łożysk, pociągowej marki Lorch” oraz wiertarkę precyzyjną stołową wiertła od 1—6 mm sprzedam. Warszawa Mechanizmy. Poznań ul. Findera 33 — w podwórzu 8803g

Wózek autko niebieskie na kulki i łożyskach, mało używane sprzedam. Gutowski Poznań — Winiary, ul. Zjazd 1. 9337p

Łóżecko dziecięce oraz rower dwukołowy sprzedam. Poznań Palacza 9, m. 1. 8749g

OGŁOSZENIA DROBNE

Węzłki na gaz i węgiel sprzedam. Poznań, Strzelecka 2, m. 9. 8755g

Motocykl „Royal — Enfield” 500 ccm, górnozaworowy z przyczepką po generalnym remoncie sprzedam. Poznań, Poznańska 64 — Auto — Obsługa 8752g

Wózek — autko „Lux” 500 zł. sprzedam. Poznań, Opaleniska 29 m. 1 8751g

Sypialnie sprzedam. Poznań, Wiśniowa 68, m. 15. 8743g

Części do samochodu DRW 600 — 700 ccm, oraz dwa okna 1-skrzydłowe, podwójne sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. nr 8742g

Szafę lekarską metalową o szklonej, stolik sprzedam. Starowska, Buk, Rynek. 8740g

Rower męski sprzedam. Poznań, Jeżycka 33 m. 11 8737g

Zegar ścienny sprzedam. Poznań, Gwiazdźista 24, m. 1. 8731g

Radio „Mende” 3 zakresowe sprzedam. Poznań — Górczyn Krzywa 7. 8727g

Piec kuchenny przenośny (angielski) białawy sprzedam. Poznań, Kółnicza 14, m. 3. 8713g

Dachówki — karpówkę z rozbiórki sprzedam — 1 zł za sztukę. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. nr 8716g

Łóżko żelazne, białe w dobrym stanie sprzedam. Machuc ka Poznań Zbąszyńska 21. 8720g

Radio sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 86, m. 3 8721g

Radio „Pionier” na baterię, adapter walizkowy sprzedam. Poznań Szmarzewskiego 56 m. 18 — w godzinach wieczornych. 8722g

Kamienie wille, domki z wolnymi mieszkaniami, parcele, tereny ogrodnicze sadownicze poleca — poszukuje: Hinz Poznań Piekary 19 8455g

Kupna

Określe oraz maszynę do haftowania w dobrym stanie okazujemy. Kupie, Poznań Świerczewskiego 1, m. 16 od godz. 10—11. 8860g

Wille jednorodzinna z ogrodem wolnym mieszkaniem w Poznaniu kupię. Jan Stengert, Kalisz Młynarska 21. tel. 19—14. 8745g

Zamiana

Pokój na Łazarzu zamienię na pokój w Śródmieściu Of. Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8748g

2 pokoje z kuchnią, słoneczne samodzielne w Opalenicy zamienię na pokój z kuchnią lub większe w Poznaniu. Of. Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8747g

Pokój z łożem, kuchnią, parter, na Szeląg, zamienię na pokój samodzielny. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8729g

1/2 pokoju z kuchnią — duże słoneczne na Jeżycach zamienię na podobne, najchętniej na Winiarach. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8726g

Pokój frontowy parter z łożem zamienię na pokój z kuchnią lub podobny. Warunki do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8717g

2 pokoje z kuchnią, IV ptr., słoneczne zamienię na 1 pokój z kuchnią korytarzem, samodzielną łazienką i łazienką. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8719g

Pokój z kuchnią zamienię na podobne. Poznań, Kopanina 94, m. 1. 8756g

Mieszkanie 3 1/2 pokojowe kom. łazienką (Jeżyce), zamienię na 2-pokojowe podobne. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8754g

Mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią w Lesznie zamienię na pokój z kuchnią w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8774g

3 pokoje z kuchnią, łazienką (Roosvelta) zamienię na 1—2 pokojowe samodzielne z łazienką. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8766g

Pokój z kuchnią w Puszczykowie blisko dworca zamienię na podobne w Poznaniu — okolice. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8769g

Wolne lokale

Pokój wynajme uczennicy — dam dobrą opiekę. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8718g

Szuka lokalu

Niekrepującego pokoju do remontu poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8788g

Student IV roku poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8732g

Studentki, rodzinstwo poszukuje ładnego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8712g

Pokoju z kuchnią do remontu poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8723g

Pokoju z kuchnią względnie dużego pokoju poszukuje starsze małżeństwo. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8773g

Kulturalna poszukuje małego pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8771g

Studentka poszukuje pokoju. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. dla 8861g

Zguby

Zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko Jerzy Macznic. Znalazcę proszony jest o zwrót za wynagrodzeniem pod adres: Poznań, Żylandy 12 m. 7. 9342g

Zgubiono przepustkę stałą nr 756 wydaną przez Orzechowskie Zak-adv Przemysłu Drzewnego. Znalazcę uprasza się o zwrót na nazwisko Wanda Szymczak Pawłowice p. Żerków. 8965p

†

Dnia 21 czerwca 1953, zmarła śp. z Kaniewskich

Emilia Grenda

orzechowskiej lat 55. Pogrzeb odbędzie się w środę 24 bm. o godz. 11 z kaplicy cmentarnej na Jeżycach

W głębokim smutku postrządał mąż syn synowa i wnuczki

Poznań ul. Szmarzewskiego 26 Toruń — Warszawa



Wyniki? - Już notuje...



Wodniacy w „Dni Morza”

Inauguracja tegorocznych centralnych uroczystości „Dni Morza” w naszym województwie odbyła się w ośrodku sportów wodnych w Kiekrzu. Również na jeziorze Rusałka o palmie pierwszeństwa walczyli kajakarze. Wszyscy bowiem sportowcy zdają sobie sprawę, że „Dni Morza” — to również okres mobilizacji zawodników do bardziej intensywnego upowszechniania sportów wodnych.

Cielawe pokazy na Kierskim Jeziorze

Po odprawie zawodników i wciągnięciu na przystani LPŻ flagi na maszt, do sportowców przemówił poseł Józef Pieprzyk — przewodniczący Prezydium WRN i Zarządu Wojewódzkiego LPŻ. Przy pomyślnym dla żeglarzy wietrze przedelfowało około 70 jednostek z „Przedownikami” — jednostką LPŻ na czele. Defiladę zakończyły pokazy trzech ślizgowców. W regatach w klasie C wygrała pewnie załoga AZS-u na „Kołobrzegu”, sternik Zinner. Walka dwóch szalup na uwieży, finał „Olimpijek” — juniorów, wygrany przez Blazkę (LPŻ), treningi szybkich ślizgów, próbne jazdy na „aquaplanie” i wyścigi pływackie zakończyły uroczystości pierwszych dni.

Kajakowcy Ogniwa (Pz) w doskonałej formie

Na jeziorze Rusałka było najgwarniej. Centralne mi-

Radzio i Jędrzejowska zwyciężyli w turnieju klasyfikacyjnym

Na kortach stalnogrodzkiej Stali zakończył się turniej klasyfikacyjny tenisistów. W grze pojedynczej mężczyzn zwycięzcą turnieju został Radzio, wygrywając w spotkaniu finałowym z Piątkiem 7:5, 6:2.

W finale gry pojedynczej kobiet Jędrzejowska wygrała z Ryczkówną 6:1, 6:1.

Trzecie miejsce zajęła Rudowska, która pokonała Jaśkowiakównę 9:7, 6:4, piąte Tłoczyńska.

strzostwa ZS Ogniwa zgromadziły obok zawodników Poznania, również doborowe osady Bydgoszczy i Krakowa. Dwudniowe mistrzostwa przyniosły pierwszeństwo drużynowemu mistrzowi Polski — Ogniwu-Poznań. Zdebił on



W całym kraju na otwarcie „Dni Morza” ruszyli na wodne szlaki sportowcy. Na zdjęciu: fragment z regat

484 punkty, wobec 130 punktów Bydgoszczy i 47 pkt. Krakowa.

Wśród reprezentantów Poznania zabrakło braci Jeżewskich, przebywających na obozie treningowym w Kruszwicy. Na ogół zwycięstwa odnieśli faworyci. W wyniku tej dwudniowej batalii na obozie przed mistrzostwami do Szczecina wyjechała grupa 55 kajakowców wraz z łodziami.

Pełne emocji regaty na Warcie

Na Jeziorze Maltańskim po raz pierwszy odbyły się regaty poznańskich wioślarzy, które miały charakter imprezy kontrolnej.

Reprezentowane były AZS, Budowlani, Ogniwo i Spójnia, łącznie przez 40 osad, w tym 3 kobiece. Ogółem w ciągu dwóch dni rozegrano 15 biegów na dystansie od 800 do 2000 m.

Idealnie położonemu torowi brak wielu urządzeń technicznych. Przede wszystkim należy odpowiednio oznaczyć tor, co uniemożliwił zajęcie toru przez poszczególne osady.

Czasy, mimo, że zawodnicy startowali pod silny wiatr, były na ogół dobre, zwłaszcza



wśród juniorów, gdzie posłaliśmy dobrze zgrane i technicznie zaawansowane zespoły. Odnosi się to przede wszystkim do AZS (ósemek) i Spójni. Również Ogniwo wypadło dobrze w biegu 8-mek klas m, wygrywając po zwycięstwie walczyli, dzięki lepszemu finiszowi ze Spójnią w czasie 7:53.6 min. Bieg główny — czwórka bez ograniczeń wygrał AZS w czasie 8:11.4 min. Najciekawszym biegiem był wyścig czwórki półwiosłowych III kl. Z sześciu walczących osad zwycięstwo wyszedł AZS (8:34.5 m) przed Ogni-
wem (8:34.9).

W ogólnej punktacji uzyskał AZS — 105 pkt., Spójnia — 53 pkt., Ogniwo — 45 i Budowlani — 10 pkt. (p)

Graj zwycięża w Budapeszcie

W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Budapeszcie zorganizowanych przez klub Vasas startowali czołowi lekkoatleci Polski, Bułgarii, NRD, Szwecji, Finlandii i Węgier.

Kiszka, startując w przedbiegu na 100 m, doznał kontuzji ścięgna i mimo że zakwalifikował się do finału, nie mógł już brać udziału w zawodach. Drugi z Polaków — Mach zakwalifikował się do finału na 400 m, uzyskując czas 49.8. W finale Mach zajął trzecie miejsce w czasie 48.9. Za Węgrami — Solymosi 48.3 i Banhalmi — 48.4. Kiełczewski w biegu na 1500 m przewrócił się na ostatniej prostej, będąc na trzeciej pozycji, Polak uzyskał czas 4:05.0, zajmując dalsze miejsce. Zwyciężył Węgier Iharos — 3:49.4.

W pozostałych konkurencjach sobotnich zwyciężyli: Tyczka — Homonay (Węgry) 4:20. 100 m — Kolew (Bułgaria) 10.7, kula — Teodorow (Bułgaria) 14.95, oszczep — Krasanyi (Węgry) 69.31.

W niedzielę duży sukces odniósł Graj zwyciężając w biegu na 5000 m w czasie 14:32.0. Drugie miejsce zajął Węgier Kovacs — 14:32.2, trzecim był Krzyszowskiak, który pobit swój rekord życiowy, uzyskując 14:33.4. Graj na 300 m przed metą był na czwartej pozycji, jednak doskonałym finiszem zapewnił sobie zwycięstwo.

W biegu na 800 m kobiet Pestkówna, startująca po raz pierwszy za granicą w tak silnej konkurencji, odniosła sukces zajmując trzecie miejsce w czasie 2:17.1. Polka przegrała do dwóch Węgerek: Kebekutsy — 2:15.3 i Orosz 2:15.7, zostawiając za sobą 11 zawodniczek węgierskich.

W pozostałych konkurencjach zwyciężyli: 400 m ppł. — Ilander (Szwecja) 53.4, 3000 m z przeszk. — Soederberg (Szwecja) 8:58.2 przed Jesenskim (Węgry) — 8:58.6 (rekord Węgier), 200 m — Kolew (Bułgaria) 21.8, trójskok — Daorow (Bułgaria) 14.86, skok wzwyż — Svensson (Szwecja) 2.00, młot — Strandi (Norwegia) 58.63 przed Nemethem (Węgry).



Do najciekawszych konkurencji meczu lekkoatletycznego OWKS (Bydgoszcz) — „Stal” (Poznań) należał bieg 1.500 m. Zwyciężył Zbikowski — nr startowy 555

Wystarczyła „bomba” Anioły

Kolejarze wygrali z Ogniwo 1:0, inkasując dwa tak potrzebne im punkty. Wystarczyła jedna „bomba”, strzelona z odległości powyżej 25 m, by piłka znalazła się w siatce bramkarza poznańskiego Kolejarza — Skromnego, broniącego obecnie barw bytomskiej jedenastki.

A przecież gospodarze mogli byli wygrać mecz jeszcze w wyższym stosunku.

Bytomiaci grali ostro, na dobrym poziomie technicznym — nie mogli jednak sforować formacji defensywnych.

Czy gospodarze przełamali wreszcie paszę swych niepowodzeń? Należy przypuszczać, że tak. Dlaczego? Bo również rezerwy, zajmujące ostatnie miejsce w tabeli rezerw, zdobyły wreszcie jeden punkt, uzyskując z rezerwami bytomiaków wynik bezbramkowy. (x)

Pozostałe wyniki spotkań I ligi przedstawiają się następująco:

Unia (Ch.) — Gwardia (K.)	4:0 (2:0)
Górnik (R.) — Budowlani (Ch.)	3:3 (0:1)
OWKS (K.) — Budowlani (O.)	5:1 (4:0)
Ogniwo (K.) — CWKS (W.)	0:3 (0:2)
Gwardia (W.) — Budowlani (G.)	2:1 (2:0)

TABELKA I LIGI				
Unia (Ch.)	11	21	30:9	
Gwardia (K.)	11	17	23:14	
OWKS (K.)	11	15	25:16	
CWKS (W.)	11	14	24:14	
Gwardia (W.)	11	12	13:18	
Kolejarz (P.)	11	10	11:13	
Ogniwo (B.)	11	10	14:17	
Budowlani (Ch.)	11	9	18:24	
Górnik (R.)	11	8	16:23	
Budowlani (O.)	11	5	16:29	
Budowlani (G.)	11	6	10:13	
Ogniwo (K.)	11	5	8:18	

Nareszcie 2 punkty leszczyńskich Kolejarzy

Piłkarzom Leszna nie powodziło się w ostatnich meczach. Wreszcie przerwali złą passę — bijąc silną jedenastkę Górnika z Wałbrzycha 2:1. Goście zaprezentowali się jako szybki i wyszkolony zespół, grający jednak za ostro. Kolejarze zagrali nieco lepiej i skuteczniej w ataku, zdobywając obie bramki po zmianie stron.

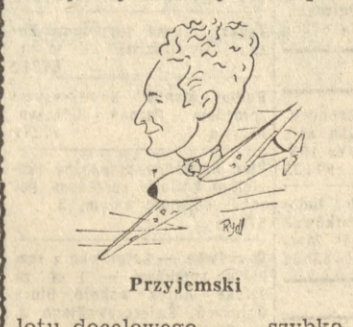
Pozostałe wyniki II ligi są następujące:

Gwardia (B.) — Ogniwo (T.)	3:0
OWKS (Bydg.) — Włókniarz (Ł.)	2:2

Światowe rekordy szybownictwa padły w Lesznie

Na mistrzostwach szybowcowych Polski w Lesznie Włkp. padły rekordy, jakich do tej pory nie zna lotnictwo szybownictwa światowego.

Ustalono wyniki 3 konkurencji szybowcowych — prze-



lotu docelowego — szybkościowego po trójkącie, na trasie Leszno — Gniezno — Kalisz — Leszno (308 km).

Ten niezwykle trudny przebieg, wprowadzony po raz pierwszy do zawodów ogólnopolskich, przyniósł nieoczekiwane, doskonałe wyniki.

Warunki tej trudnej konkurencji spełniło aż 23 pilotów i po raz pierwszy w historii szybownictwa światowego — 4 kobiety. Prawie wszyscy piloci osiągnęli wysoką średnią szybkość — ponad 55 km/godz.

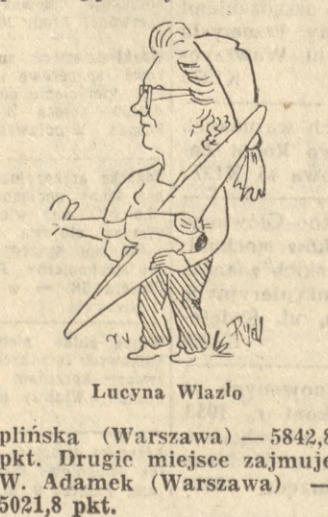
W grupie kobiet zwyciężyła Szemplińska (Warszawa) uzyskując szybkość przeciętną 55,3 km/godz. Na drugim miejscu znalazła się Nahoy (Kraków) — 52,5 km/godz., trzecie miejsce zajęła Wlazło (Warszawa) — 51,8 km/g.

W grupie mężczyzn zdecydowanie zwycięstwo odniósł Witek (Wrocław) — 60,2 km/godz., drugie miejsce zajął Skrzydlewski (Stalino-
gród) — 57,5 km/godz., 3) Gozłak (Wrocław) — 57,2 km/godz.

Ponadto warunki konkurencji spełnił po raz pierwszy na świecie w klasie szybowców dwumiejscowych pilot Ziętek, który wraz z pasażerem Dziurzyńskim przebieg trasy poza konkursem na szybowcu „Bocian”.

Po trzech konkurencjach w klasyfikacji mężczyzn na czoło bardzo wyrównanej stawki zawodników wysunął się Popiel (Wrocław) 5831,9 pkt.

Wśród kobiet zdecydowaną przewagę uzyskała Szm-



Lucyna Wlazło

Stal (Sosn.) — Lotnik (W-wa)	4:1
Spójnia (W.) — Gwardia (Ł.)	0:3
Kolejarz (W.) — Włókniarz (K.)	2:1
Gwardia (Kielce) — Górnik (B.)	3:0 wo.

TABELKA				
Gwardia (B.)	12	20	29:13	
Kolejarz (W.)	12	17	26:10	
Stal (Sosnow.)	12	15	21:11	
Górnik (Wałb.)	12	15	12:18	
Włókniarz (Ł.)	12	14	28:12	
Górnik (B.)	12	13	19:13	
Lotnik (W.)	12	12	18:20	
Ogniwo (T.)	12	12	12:21	
Włókniarz (K.)	12	10	14:15	
Gwardia (Kielce)	12	10	10:11	
Kolejarz (Ł.)	12	10	14:22	
OWKS (B.)	12	9	12:18	
Gwardia (Ł.)	12	6	9:19	
Spójnia (W.)	12	3	11:39	

Niespodzianki III ligi

Zadna z dotychczasowych niedzieli sportowych w poznańskiej lidze międzywojewódzkiej nie przyniosła tytułu niespodzianek co ostatnia.

Ktożby się spodziewał, że poznańska Stal „wywiezie” z Kalisza dwa cenne punkty, bijąc wiceleadera tabeli — Gwardię 1:0. Jedyną bramkę, strzeloną przez Witczaka, uzyskana została po biegu solowym, w 75 minucie, gdy miejscowi grali w 10 z powodu wykluczenia zawodnika Wróblewskiego przez sędziego.

Z takiego obrotu sprawy niewątpliwie jest zadowolona szczecińska Gwardia, która na razie uwolniła się od groźnego „konkurenta”. Pokonała ona na własnym terenie Ogniwo z Poznania nie bez trudu 2:0.

Nie spała się i tym razem Gwardia z Poznania. Mimo chwilami wybitnej przewagi — gospodarze musieli zadowolić się wynikiem 1:1 i oddać Kolejarzowi (Goleniów), „marudero-
wi”, w tabeli jeden punkt. U gospodarzy zawiodła linia ataku.

Budowlani stale poprawiają swoje pozycje w tabeli. Po ciężkiej przeprawie z Kolejarzem w Szczecinie, którego pokonali 2:0 zrownali się z nim w tabeli ilością 17 punktów.

Stal z Zielonej Góry w meczu ze Spójnią (Gniezno) dowioda, że nie ma zamiaru opuścić II ligi. Pokonała pewną sukcesu drużynę gnieźnieńską niespodziewanie wysoko 3:1.

Lepiej od swej gnieźnieńskiej imienniczki spała się żarska Spójnia. Pokonała Kolejarza (Gorzów) na własnym boisku 3:0 było zadaniem niełatwym. Taktycznie, umiejętnie rozegrany mecz i dyspozycja strzelowa ataku zapewniły żarskim piłkarzom dwa dalsze punkty.

TABELA				
1. Gwardia (Szcz.)	12	22	42:10	
2. Gwardia (Kalisz)	12	20	45:16	
3. Kolejarz (Szcz.)	13	17	38:21	
4. Budowlani (P.)	13	17	28:22	
5. Stal (P.)	13	15	26:22	
6. Kolejarz (G.)	13	13	30:30	
7. Spójnia (Gn.)	12	12	24:27	
8. Spójnia (Zary)	12	12	25:29	
9. Gwardia (P.)	13	10	23:34	
10. Stal (Z. G.)	13	9	24:33	
11. Ogniwo (Pozn.)	13	4	20:48	
12. Kolejarz (Gol.)	13	3	14:45	

Raid i wyścig samochodowy

Poznański Oddział Motorowy PZM zorganizował 1-dniową jazdę konkursową I klasy. Trasa wynosiła 155 km. Poza jazdą 25 kierowców, a tyle uczestniczyło, trzeba było odbyć próby zręczności i techniczne. A oto zwycięzcy w poszczególnych kategoriach: Klasa IV — Wł. Kramer, kl. V — Cz. Gąsiorowski, kl. VI i VII — Kaz. Madajczyk, kl. VIII — J. Jacyna.

W Krakowie stanęli na starcie wyścigowcy, odbywając swą drugą eliminację do samochodowych mistrzostw Polski. W klasie turystycznej 20 km do 750 ccm zwyciężył Jabłoński (Stalino-
gród). Wyścig w klasie do 1600 ccm zakończył się zwycięstwem Blachaczka (Kraków). W klasie ponad 1600 ccm (30 km) zwyciężył Czapski (Stalino-
gród), a w ostatnim biegu samochodów sportowych do 1600 ccm I miejsce zajął Sanechnik (Stalino-
gród).

TADEUSZ ALEKSANDER JASIŃSKI

CZERWONA ŁAKA

Ochroniało ich dziesięciu żołnierzy. Strajkujący, pewni swojej siły, poszli prosto na nich. Dowódca chorągwi nie miał odwagi wydać rozkazu strzelania. Przederali się więc przez oddział i przegoniwszy łamistraków poszli drogą z Górzna do Górzynka. Po obu stronach drogi, zboża tworzyły żywopt. Obuchód wydłużył się teraz, bo droga była wąska i wyglądała, jak wielobarwna wstęga rzeki płynącej między srebrnoziłymi brzegami. Powietrze było parne jak przed burzą. Zdawało się, że niebo obniża się i lada chwila zabraknie powietrza. Nie wiał nawet najmniejszy wietrzyk. Cisza nabrzmiała niepokojem wisiąca nad idącymi. Nowicki szedł teraz obok żony. Wziął Jadwinie na barana i udawał jeźdźcę. Było coś wzruszającego w ich zabawie. Marysia i Władzia, jak wczoraj w ataku na pańskie ławki w kościele, tak i dziś przewodzili gromadzie dzieci. Przeważał jednak nastrój poważny, skupiony. Wszyscy zdawali sobie niejasno sprawę, że dzień ten będzie decydujący, że musi nastąpić przesilenie. Bez denikinowców i petlirowców hrabia musi ustąpić. Z daleka było ich widać. Skosili już pola przy drodze za łakami. Było ich co najmniej dwustu. Nowicki oddając żonie Jadwinie, szepnął do niej: — Zdaje się, że będzie goraco, nie ustąpią tak łatwo, ale damy gadzinom bobu.

Pochód szedł półkołem przez łakę wprost na denikinowców, którzy — jak gdyby zdziwieni — zaprzestali pracy i powoli schodzili się w gromadę. Tylko uzbrojeni żołnierze ustawili się w dwuszereg przed nimi. Chłopi szli na nich z podniesionymi głowami, przebijali ich wzrokiem. Nowickiemu myśli przewijały się jedna po drugiej. W skroniach tętniło z podniecenia.

Przestrzeń między denikinowcami, żołnierzami, a idącymi małala z każdą chwilą. Widzieli dobrze smagłe twarze żołnierzy, pierwsze grupy białogwardystów. Naprawdę wzrastało z sekundy na sekundę. Żołnierze zaczęli się niepewnie oglądać poza siebie. Już tylko sto metrów, osiemdziesiąt,

pięćdziesiąt... ludzie zaczęli biec. Na nich, na nich! Szeroko rozlała się fala ludzka i zatoczyła krag, jak gdyby chciała uchwycić łamistraków w kleszcze. Karabiny drżały w rękach żołnierzy broniących łamistraków, czekali ze strachem na rozkaz strzelania. Kobiętom i dziewczętom twarze białły na przemian i krasniały, a chłopcom oczy świeciły jak młodym wilkom, gdy zwęszą zwierzyne. Pierwszy szereg nacierających już zwał się z oczekującymi, ręce z karabinami opadły, żołnierze nie chcieli strzelać. Zostali w małej grupce poza strajkującymi, tylko ich dowódca w beznadziejnej wściekłości uciekł do denikinowców, zmieszając się z nimi i strzelał z browninga. Nastąpiło teraz zmaganie wręcz, na śmierć i życie, między chłopami i białogwardystami, zdrajcami własnego narodu, którzy przyszli ciemiężyć inne narody.

Porucznik Zenkier, dowódca 9 kompanii 60 pułku piechoty, dwudziestotrzyletni, prawie gołowąs chłopak, służył dopiero od niedawna w wojsku. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego poszedł do podchorążówki. Postanowił nie wracać już na biedną posadkę nauczyciela wiejskiego, ale zostać na stałe w wojsku. Noszenie mundurów bardzo mu imponowało.

Był zadowolony, że ojciec Władysława Lipskiego, młodego hrabiego rozbijającego się po lokalach poznańskich, któremu tak zadrżała bogactwa i tytułu, że sam wielmożny pan hrabia Lipski raczy z nim rozmawiać i to jak uprzejmie i przyjmować go we własnym pałacu. Przy stole siedzieli tylko pani hrabina, pan hrabia, zastępca komendanta policji państwowej i on — Zenkier, który ma wprowadzić dopiero dwie gwiazdki, ale przecież poznają się na nim dowódcy, orliwa służbę nagrodzą, naramienniki ozdobią trzecią gwiazdką, dodadzą później dwie belki, a wtedy... Nie wiedział, co będzie wtedy. Jednego był pewny, że wówczas droga stanie się łatwa i wszystko będzie dostępne.

(Ciąg dalszy nastąpi) (13)